Ner 82. Kraków, 9 Kwietnia — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 8 kwietnia.

Sankcya cesarska zamieniła projekt reformy wyborczej w obowiązującą ustawę. Z uniesień radości, jakie z tego wypadku w rozlicznych objawiły się artykułach i dotąd objawiają, przekonać się każdy musiał, że stronnictwo mające dziś przewagę, tak nazwane wiernokonstytucyjne, tryumf otrzymany za swój uważało i sobie go po części przypisywało. Nie myślimy temu wcale zaprzeczać: takim tryumfem wydawała nam się od początku reforma wyborcza, i w tem też upatrywaliśmy jej niebezpieczeństwo nie dla nas samych tylko, ale i dla monarchii w tem, że była tryumfem, a tryumfem tylko stronnictwa. Jako taki wzmacnia on stronnictwo już i tak przeważnie silne, którego dążności centralistyczne a zatem autonomii narodowej przeciwne, muszą wzbudzać obawę o kierunek polityki wewnętrznej, w naszem przekonaniu jedynie dla monarchii i krajów ją składających skuteczny i pomyślny.

Organa tego stronnictwa nie czczym też tryumfem, nie samą wygraną się radowały; w odniesionem zwycięztwie widziały jedynie broń do dalszej walki. To pierwszy dopiero krok — pisały, nie widząc już potrzeby tajenia dalszych zamiarów. Tryumf ten bowiem dostarczał im nie tylko broni do walki, ale oraz pewnego gruntu, na którym dalsze swe działanie rozwijać mogły. Narzędziem są bezpośrednie wybory, za ich pomocą spodziewa się stronnictwo otrzymać taką Radę państwa, w której będzie wszechwładnym panem, tu dla niego pole działania czyli walki o władzę.

Zdaje nam się, że mówiąc o walce, organa tego stronnictwa nie samą tylko opozycyę narodową czy prawno-polityczną miały na oku. Rząd opiera się na tem stronnictwie, i bardzo się ono wydawało być powolnem rządowi w ostatnich czasach. Ale zapominać nie trzeba, że dojść chciało do reformy wyborczej, do której bez współudziału rządu napróżno długo dążyło. Również pamiętać wypada, że reforma wyborcza taka jak jest, nie odpowiadą wcale widokom tego stronnictwa, że przyjęło ją ono jako zadatek, w pewności, że resztę już z pomocą udzielonej przez reformę siły zdobyć potrafi. Otóż więc walka, którą głoszono.

I przyznać musimy, że nie mniemamy, aby stronnictwo pomyliło się w rachubie. Nie należymy bowiem wcale do tych, co się łudzą, żeby Rada państwa na podstawie nowej ustawy złożona miała być konserwatywną, aby w Izbie z wyborów bezpośrednich przeważyć miały żywioły zachowawcze. Widzieliśmy, że w projekcie reformy wyborczej rząd starał się, o ile możności, dawać przewagę, a przynajmniej inne żywioły równoważyć, zachowawczemi; utrzymał wybory grupami, własność większą oszczędzał, ale inne okoliczności, bądź narodowe, bądź opozycyjne, nie dozwoliły mu przyjąć stanowczego w tym względzie kierunku. Spostrzegło to stronnictwo, i dla tego pomimo wielkich tych, jak mówiło, „niedostatków", a raczej mimo wstrętnego sobie kierunku, który tu i owdzie w reformie się przedstawiał, wstrzymało się od wszelkiej opozycyi, pewnem będąc, że reforma taka, jaka jest, wystarczy na prowadzenie dalszej walki z pomyślnym skutkiem.

Spokojnie też, zdaje się, patrzeć na oświadczenia opozycyi, że weźmie w wyborach jak największy udział, że postara się wyzyskać tę ustawę, o ile tylko będzie mogła dla swoich, to jest opozycyjnych celów. Spokojnie spogląda na to stronnictwo rzeczone, jakby w przekonaniu, że zawsze będzie w Izbie w tej większości, jaka mu jest potrzebna do wykonywania bezwzględnie swej przewagi. A jeżeli się nie mylimy, stronnictwo, które sobie z fikcyi w Radzie państwa nic wcale nie robi, ma przekonanie, że opozycya w najwyższem wytężeniu może dojść jedynie do spotęgowania fikcyi, ale nie do zahamowania przeważnego wpływu stronnictwa.

Walkę zaś z rządem rozpocznie stronnictwo pomimowolnie w samych wyborach, jeżeli rzeczywiście rząd będzie się starał o konserwatywny skład Izby, aby nie uledz przewadze stronnictwa; kandydatów bowiem rząd musiałby brać w szeregach opozycyi, bo ta jest rzeczywiście zachowawczą, czego znów inne okoliczności uczynić mu nie pozwolą.

Leży więc w ustawie pewna walka nie tylko wyborcza, ale i rządowa, która się rozpocznie zaraz w pierwszej chwili wprowadzenia w życie reformy wyborczej. To jednak nie nastąpi aż po wystawie powszechnej, która nie tylko ekonomiczny, ale może i polityczny wpływ wywrze na stosunki monarchii, wpływ dający się przeczuwać z obcych głosów, gotujących się na chwilę nowego zjazdu monarchów, jako ważnego dla Europy wypadku.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 7 kwietnia.

Rozdana dziś w delegacyi węgierskiej księga czerwona, przewyższa brakiem wszelkich wybitniejszych depesz dyplomatycznych wszystkie dotąd ogłoszone księgi czerwone. Zdaniem powszechnem treść tegorocznej księgi czerwonej wypadła dla tego tak szczupło, ponieważ hr. Andrassy, jak się zdaje, zamierza zerwać z zwyczajem ogłaszania zbioru dokumentów dyplomatycznych. Jak wiadomo, w Prusiech również nie przedkładają podobnych zbiorów. Hr. Andrassy poszedłby zatem i pod tym względem za przykładem księcia Bismarka. Każda tego rodzaju księga dyplomatyczna jest zresztą nader wygodną, ponieważ można w niej umieścić co jest na rękę każdorazowemu ministrowi spraw zagranicznych, lub też można po prostu pisać i wysyłać noty dla księgi czerwonej, jak to czynił hr. Beust. Z tem wszystkiem mniemamy, że hr. Andrassy, jeżeli wypadki tak długi mu zapewnią pobyt w ministerstwie, nie od razu przestanie wydawać księgi czerwone; będą one coraz obojętniejsze, aż wreszcie zgasną brakiem treści.

Przesłana Wam księga czerwona zawiera ogółem 64 dokumentów, po największej części w języku francuskim, między niemi 43 w tak zwanej sprawie Laurion, 12 o wysłaniu poselstwa austryackiego do Persyi, a 8 o wykonaniu traktatu handlowego między Austryą a Francyą, a zatem o przedmiotach całkiem drugorzędnych. Wstępu jak to zwykle bywało, nie zawiera księga czerwona.

Delegacya węgierska zaczyna okrawać budżet ministra wojny, może dla tego, aby dać sposobność delegacyi przedlitawskiej do złożenia dowodów ofiarności. Wydział wojskowy delegacyi węgierskiej uszczuplił zwyczajne wydatki budżetu ministra wojny o 1,943.584. — Budżet zwyczajny ministra wojny wynosiłby zatem 84.879,915 złr. Dziś Wydział ma obradować o wydatkach nadzwyczajnych.

Obiega tu pogłoska o zawezwaniu Dra Ziemiałkowskiego w celu podjęcia z nim rokowań względem teki ministra galicyjskiego. Pogłoska ta dostała się także do dzienników. Nam nic nie wiadomo o rokowaniach tego rodzaju. Nie uważamy też chwili obecnej za stosowną. Zdaniem naszem mogłaby być mowa o tem po zamknięciu Rady państwa.

Cesarz niemiecki w podróży swej do Petersburga ma także wstąpić za powrotem do Warszawy.

Wersal 4 kwietnia.

* Izba za chwilę ma się rozejść, albo raczej, mówiąc gramatyczniej, jej członkowie rozjadą się na czas wakacyj i jeśli nie zmienią terminu zamknięcia swych obrad, muszą dziś jeszcze skończyć ze sprawą municypalności lyońskiej. Nie brakło jej obrońców w gronie radykalistów a między innymi delegat Komuny lyońskiej do Wersalu w maju 1871, starał się Zgromadzenie przekonać, że błogi pokój panuje w Wersalu i że lepszej administracyi miejskiej nad obecną żądać nie podobna. Na to członek komisyi p. Lefevre-Pourtalis odpowiedział słowy ministra: „Położenie Lyonu i stan umysłów przedstawia niebezpieczeństwa, na które byłoby nieroztropnie i dziecinnie zamykać dziś oczy." Przypomniał też Izbie, że prawie ciż sami członkowie municypalności w odezwie wydanej r. 1871 wyrazili: „że Wersal prowadzi bratobójczą wojnę z Paryżem; że sprawa, której Paryż broni, jest naszą (t. j. Lyonu) jak i wszystkich miast Francyi." Nic się nie zmieniło od tej chwili; demagodzy lyońscy tak dziś jak przedtem są uporni i żadnej władzy nad sobą nie uznają. Izba nie omieszka przyjąć, choćby z małemi odmianami projektu swojej komisyi, tem więcej, że w Lyonie nie zaprowadza się inna organizacya, jeno taka, jaka jest w Paryżu.

Ale wśród obrad burzliwych, w zapale improwizacyi dwaj mówcy sobie przeciwni, użyli nieparlamentarnych wyrażeń. Prezes Izby był przymuszony przywołać jednego z nich margr. Gramonta do porządku, a gdy ten należał do prawicy, stronnicy jego powstali z wielkim krzykiem na stronność prezydującego, który bodaj że wyczekiwał pierwszej lepszej okazyi, aby wyrzec sakramentalne słowa: „Wiem teraz co mi pozostaje czynić." Tych słów nieraz używał Thiers, gdy nie kwoli jego chęci Izba wotować miała; tak sobie postąpił poseł francuski przy dworze papieskim; dla czegożby p. Grévemu miało być wzbronionem, chociaż wiedział dobrze że najwłaściwiej zajmował swe miejsce, iż on lepiej niżli kto inny mógł w trudnych okolicznościach Izbie przewodniczyć, zresztą mógł cierpliwie spełniać swój urząd przez trzy doby i po wakacyach, gdyby przyszły nowe wybory, przyjąć go lub odrzucić.

Grévy znudzony był swym obowiązkiem *moderatora*, woli zejść z krzesła prezydyalnego, stanąć na czele lewicy, a kto wie, przy zdarzonej okoliczności może się mu uda sięgnąć po najwyższe miejsce jakie dziś zajmuje w rzeczypospolitej Thiers.

Można być wybornym prezesem Zgromadzenia, dla tego nie dość, aby być prezydentem rzeczypospolitej i dorównać choćby w części Thiersowi, o którym zmarły niedawno Artur Buissieu jeszcze w r. 1867 w kronice *Gazette de France* tak pisał: „Jest on jednym ze czterech akademików posiadających dowcip za czterdziestu. Mało mamy takich obowiązków, którychby nie pełnił; mało rodzajów piśmiennictwa, w którychby wielu nie przewyższył i mało takich przedmiotów, o którychby nie pisał ręką wprawną i zupełnie mu powolną. Należy on do liczby tych ludzi poszukiwanych przez Napoleona I, co to jak wół pracują, są dyplomatami, wojskowymi, łatwo pojmujący wszystko, gotowi do działania nie przebierając w środkach, byle skutek osiągnąć, nie mający wielkich skrupułów wobec konieczności nieznającej żadnego prawa. U niego zawsze ton mowy jest w harmonii z przedmiotem, w którym głos zabiera, a każdy frazes jest tylko przyodziewą myśli, nadającą jej wzniosłość bez najmniejszego krępowania; nie idzie mu wcale aby być świetnym, ale tylko, żeby przekonać słuchaczy; i wybiera raczej stały grunt, na którym oprzeć się może a unika mglistych obłoków, gdzie łatwo można się zabłąkać. Wznosi się stopniami, a pod koniec swej mowy, dwa lub trzy uderzenia skrzydłami wystarczają mu, by wzlecieć ku wysokości, z której wzrok może jeszcze raz przejrzeć cały przebieg drogi i skład i osnowę całego dzieła."

O nim może Francya powiedzieć to co Montalembert mawiał o wolności druku, powtarzając słowa Owidyusza: *nec sine te, nec tecum vivere possum.* „Nie mogę żyć z tobą, ani też żyć bez ciebie." Przypomniał to zdanie we wczorajszej mowie książę d'Aumale, nowo obrany członek Akademii na miejsce Montalemberta. Kiedy przebiegamy żywot przyjaciela naszego i wiemy, w jakich czasach najbardziej on świetniał i w obronie jakich praw stawał, nie jesteśmy wcale zdziwieni trudnością położenia syna Ludwika Filipa. Ztąd mowa jego mająca na celu z konieczności pochwałę zmarłego, musiała być wielce wygładzoną; mówca musiał się ślizgać a zawsze ostrożnie po kolcach stąpać, by się nie urazić, by o jaki szkopuł nie zawadzić. Piękny jest ustęp, w którym powiada ks. d'Aumale, że pomimo wszystkich trudności, jakie napotykał Montalembert „został przecież rzecznikiem i obrońcą wszystkich spraw szlachetnych, niepodległości wszystkich narodów. I kiedy myślano, że był przeciwny ruchom włoskim, których jutrzence przyklaskiwał, nie brakło mu wyrazów spółczucia dla Wenecyi i chętnieby powtórzył znane: „Dajcie szeląg strapionej wdowie Adryatyku." Nigdy on nie zapominał o Polsce, był wrogiem niewoli, i w ostatnich pismach swoich pełen entuzyazmu, głosił zwycięztwo Stanów Zjednoczonych Ameryki, tryumf instytucyj wolnych, których nastanie kojarzy się z ostatnią chwałą starej monarchii francuskiej.

Mowę księcia d'Aumale rozbierają różne stronnictwa, i każdeby rade w niej znaleść choćby napomkniętą jakąś myśl polityczną, pochwycić nić, z którejby można wysnuć przyszły program rodziny orleańskiej; ale mówca miał się na ostrożności, w niczem się nie zdradził, a z zakończenia jego mowy trudno coś innego wygrzebać nad nadzieję: „Gdyby Montalembert przeżył epokę naszych nieszczęść i przypomniałby owe słowa św. Benedykta, wymówione do jednego z braciszków w Subiaco, co kosę swą utracił: „Podnieś kawał złamanego twojego miecza, Francyo! lecz swoje rany, pracuj i miej odwagę." *Labora et noli contristari!* I silnym swym głosem, jakkolwiek cierpieniem przytłumionym, jeszczeby raźniej odemnie wydał ten okrzyk Bourbona nazajutrz po bitwie pod Azincourt, okrzyk prawdziwie chrześciański i francuski: Nadziejo!"

Thiers zaproszony na wystawę wiedeńską, nie jedzie, ale Francyę reprezentować tam będzie minister Teisserenc de Bort. Wybory uzupełniające do zgromadzenia narodowego na dzień 27 b. m. naznaczono. Mówią, że radykaliści przeciw wyborowi hr. Rémusata stawią kandydatem Leona Rollina, jako ojca wyborów powszechnych.

Charivari w jednym z ostatnich numerów dały portret deputowanego Ludwika Wołowskiego, naturalnie w karykaturze, przyozdobiwszy go konfederatką i kartą korespondencyjną, bo jemu właściwie winna Francya wprowadzenie jej. U spodu portretu jest pięć wierszy, a z tych ostatni: *Ait pris pour la devise, „Au djable l'enveloppe!"*

Przedwczoraj w jednym z hotelów w pobliżu Odeonu aresztowano młodego Węgra, p. Beera, przybyłego w końcu stycznia do Paryża. Umiał on zabrać znajomość z jakimś Polakiem mianującym się hr. L., lat przeszło sześćdziesiąt liczącym. Czy i ten Polak został uwięziony, niewiadomo, ale sprawa ma być wielce ważną, i kilka innych osób skompromitowanych powołanych będzie do odpowiedzialności sądowej.

Odbieramy od Dra Warszauera, radzcy miejskiego następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono, iż interpelowałem Prezydyum „w sprawie wypadku na Kazimierzu, którego winę przypisywano lekarzowi tego obwodu". Gdy wyrażenie to mogłoby wywołać błędne zrozumienie, przeto oświadczam, iż zapytałem się: „Czy w sprawie lekarza miejskiego obwodu trzeciego, na którego jeden z dzienników rzucił podejrzenie, iż obowiązków swych nie pełni, zarządzonem zostało śledztwo, a jeżeli to było uczynionem, jaki jest tegoż rezultat?".

Dr *Warszauer.*

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 stycznia 1873.

(Dalszy ciąg).

10. Petycyę gminy Wielickiej o subwencyę dla szkoły wydziałowej w kwocie 2000 zł., tudzież petycyę gminy Winniki o subwencyę dla tamtejszej szkoły ludowej, odstąpiono stosownie do uchwały Sejmu z 7go grudnia 1872, krajowej Radzie szkolnej do uwzględnienia.

11. Petycyę Wydziału Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej o subwencyę dla trzech nauczycieli szkoły żeńskiej PP. Klarysek w Starym Sączu, odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do załatwienia we własnym zakresie działania.

12. W uwzględnieniu powodów przytoczonych w petycyi sejmowej Karola Mikłaszewskiego, auskultanta sądu krajowego we Lwowie, udzielono temuż tytułem nadzwyczajnego wsparcia dla osiągnięcia stopnia doktora praw 210 złr. pod warunkiem, ażeby w swoim czasie przedłożył dyplom doktorski.

13. Petycyę Emila Wisłockiego o subwencyę na wydanie dzieła historycznego dla użytku młodzieży szkolnej, odstąpiono krajowej Radzie szkolnej.

14. Petycyę Balbiny Pietruskiej, wdowy po nauczycielu trywialnym o wsparcie, odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do załatwienia.

15. Córkom po śp. Genowefie Bojarskiej, wdowie po sekretarzu byłych Stanów galicyjskich Janie Bojarskim, udzielono na koszta leczenia i pogrzebu matki 100 złr., a tytułem nadzwyczajnego wsparcia dla każdej z 4ch córek po 30 złr. rocznie i postanowiono na najbliższej sesyi przedstawić Sejmowi wniosek względem wyznaczenia stałego datku.

16. Petycye w sprawie szkół ludowych złożono do akt, jako załatwione uchwaloną przez Sejm ustawą szkolną.

17. Petycyę Tomasza Kirczowa, nauczyciela ludowego w Korczynie o udzielenie jednorazowej zapomogi, uchwalono odstąpić krajowej Radzie szkolnej dla załatwienia we własnym zakresie

18. Petycyę Tekli Szafrańskiej, wdowy po nauczycielu ludowym o wyznaczenie należącej się jéj pensyi odstąpiono kraj. Radzie szkolnéj do załatwienia we własnym zakresie działania.

19. Petycyę Aleks. Kisielewskiego o udzielenie subwencyi na dalsze wydawnictwo pisma *Opiekun dzieci naszych*, jakoteż innych publikacyj dla czytelń ludowych i bibliotek szkolnych, odstąpiono kraj. Radzie szkolnéj do możliwego uwzględnienia.

20. Petycyę Instytutu Sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie o udzielenie zapomogi dla zakładu sierot przy tymże Instytucie, uchwalono odstąpić do załatwienia kraj. Radzie szkolnéj z uwagą, iż sejm nie wyznaczył Wydziałowi kraj. żadnéj kwoty na podobne cele.

21. W myśl uchwały sejmu z d. 7 grudnia 1872 odstąpiono kraj. Radzie szkolnéj do możliwego uwzględnienia petycyę klasztoru pp. Bazylianek w Jaworowie o subwencyę dla tamtejszéj szkoły.

22. Petycyę ks. kan. Jedińskiego o wydanie ustawy regulującéj pobór mesznego, złożono do akt, gdyż sprawa ta załatwioną została uchwaloną przez sejm ustawą o wykupno mesznego.

23. Petycyę X. Arcybiskupa Lwowskiego obrz. łac. względem przyjmowania do seminaryum łac. ukończonych uczniów gimnazyalnych, chociażby w czasie nauk do wojska byli wzięci, odstąpiono Prezydyum Namiestnictwa z poparciem téj prośby.

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Obrazek ówczesnego społeczeństwa.— Gra w karty. — Przygoda przy faraonie pułkownika moskiewskiego z oficerem austryackim. — Moje rymy przeciw karciarzom.— Zaczynam uprawiać poezyę podług wzorów Woltera, Pirona i *consortes*.— Zepsucie w słowie, w sercu niewinność.

Z kilku lat, od 1776 do 82 roku niewiele ważniejszych zdarzeń przeszło przed memi oczyma; wszakże zatrzymałem niektóre rysy piętnujące ówczesne społeczeństwo, jak mi się przedstawiało w Krakowie.

Liczne duchowieństwo świeckie i zakonne zachowało dawny swój wpływ na mieszkańców, szczególniej pod względem przestrzegania religijnych ceremonij i nabożeństw. Dewotki biegały od kościoła do kościoła, uwijały się po procesyach; księży traktowały kawką, słuchały ploteczek i roznosiły je po domach. W wyższem towarzystwie bogatszych obywateli co do miasta schronili się przed przykrą arogancyą niemieckich beamterów, panował obyczaj światowy i krążyły wyobrażenia wolnomyślne. Wyższe duchowieństwo trzymało się takich domów i zapewne dla harmonii niebyło powściągliwe w żartach, przekraczających często granicę powagi przywiązanej do ich stanu. Wszyscy w ogóle przepadali za rozrywkami, ale bawić się nie umieli inaczej, jak węgrzynem przy sutych obiadach, lub grą w karty. Gra hazardowna stała się prawdziwym nałogiem obu płciom wspólnym. Zwykle naród którego namiętności spędzone są z pola politycznego i publicznego, w grze hazardownej szuka dla nich odpływu. Już w konfederacyi Barskiej choć to się przeciwi memu założeniu, gorszyli się oficerowie francuscy tą pasyą do gier hazardownych między Polakami. Gdziekolwiek stanął obóz Pułaskich, tworzyły się koła rycerzy faraonowych, płoszonych częstokroć przez podjazdy Dońców wdzierających się do niedbale strzeżonego obozu.

Pokazuje się, że i najlepsi byli wtenczas dotknięci jakąś nieufnością w swoje własne dzieło, czuli się jakby awanturnikami, a nie rycerzami za wolność i wiarę, kiedy w ręku mając los ojczyzny, szukali hazardów karcianych. Może przesadzam w moim wywodzie, lecz rzeczywiście Barszczanom brakowało jednej rzeczy, oto siły organizacyjnej, tej nieczując w sobie podobnie jak karcianym, powierzali się hazardom wojennym.

Po rozbiorze kraju gra weszła w obyczaj. Widziałem nieraz jak grono kobiet i mężczyzn ciągiem przez trzy dni i nocy niewstawało prawie od zielonego stolika, chyba na chwilę, żeby co przekąsić lub zdrzemnąć się na kanapie.

Między najzapaleńszemi amatorkami kart pamiętam starościnę Barcicką, pisarzową Wielowiejską, Żelińską kasztelanową Biecką, Grabowską starościnę Czchowską, Gołuchowską podczaszynę Krakowską i wiele innych. Między mężczyznami odznaczał się Stanisław Sołtyk ekspodstoli, brat jego ksiądz sekretarz koronny, sławny szuler Mickiewicz, Grabowski starosta czchowski, brat jego jenerał i Żeliński z Kamyszowa i wielu podrzędniejszych graczy. Pewnego razu, już jako wyrostek oddając wizytę pani Gołuchowskiej na ulicy Brackiej, zastałem tam kilkunastu graczy faraonowych, którzy tak zajęci byli kartami, że nikt niepostrzegł mię wchodzącego. Posłużyło mi to, że stojąc spokojnie około krzesła, mogłem przypatrzyć się tej brzydkiej scenie. Słońce poranne wpadało do pokoju oświecając zdekomponowane bezsennością twarze, odzież zmiętą i nieświeżą, a fryzury, jakby bo bitwie... Mężczyzni wyglądali jako tako — ale kobiety! Spojrzałem na gospodynię i przeląkłem się. Siedziała jak skamieniała, oczy w słup, z czoła spływał strugami biały pot i porywał ze sobą pyłki różu z policzków; fryzura roztargana nadawała jej wyraz rozpaczającej co biegnie topić się do Wisły... Grała już od czterdziestu ośmiu godzin nieruszając się prawie z miejsca... Usiadłem przy niej, coś nawet mówiłem — niewidziała i niesłyszała mię... Niepostrzeżony od nikogo wyszedłem powziąwszy największe obrzydzenie do kart. Zamyśliłem się jednakże, zkąd po takiem zrujnowaniu majątków, wśród zupełnej stagnacyi w handlu, brać się mogły takie kupy złota, jakie przed graczami widziałem? i po chwili rozwagi, zastanowiwszy się nad graczami, przyszedłem do przekonania, że ci wszyscy, co sypali złotem należeli do partyi królewskiej, której dobra szanowane były przez Moskali.

Garnizon moskiewski ciągle konsystował w Krakowie, a jego oficerowie dzielnie dotrzymywali naszym przy zielonym stoliku. Około r. 1780 pamiętam jakiś pułkownik rosyjski od jegrów, był komendantem miasta. Zdarzyło się, że w styczniu urodziła mu żona potomka, którego obrządkiem greckiego kościoła pułkowemu popowi w Wiśle chrzcić kazał. Z wielką okazałością odprawiał się ten obrządek. Ale na nieszczęście stary Swiaszczennik, czy, że był podchmielony, czy że mu na mrozie zgrabiały ręce, zanurzając nowonarodzone dziecię, takowe z rąk wypuścił, z niezmiernym rodziców żalem. Nazajutrz karano go w następujący sposób.

Od kwatery pułkownika na Sto Jańskiej ulicy, załoga rosyjska stanęła linią aż do Sukiennic, przez którą prowadzono biednego popa w cerkiewnym ubiorze. Był to sędziwy starzec z długą siwą brodą.

Czekało na niego krzesło przed Sukiennicami, na którem go posadzono; poczem przystąpiło do niego czterech sierżantów i w ręce go całowało, a on ich błogosławił. Po tej ceremonii popa obnażono do pasa i ci sami sierżanci wyliczyli mu 500 pałek w plecy; bijąc go zaś ciągle powtarzali: *Ne ja tebie biju, hrechy tebia bijut!* Skończywszy egzekucyę ubrano go w szaty cerkiewne, posadzono w krześle, a oficerowie kolejno do pocałowania rąk przystępowali, i z wielką asystencyą odprowadzili go w końcu do lazaretu. Pułkownik ten był Inflantczyk. Pamiętam, że miał w czole dziurę dość głęboką z postrzału na wojnie tureckiej. Wszyscyśmy się dziwili, jak za pomocą trepanacyi mógł być z tak niebezpiecznej rany wyleczony. Ten pułkownik bywał w domu rodziców moich, i zapalczywie grał w faraona, zawsze bank trzymając. Musiał to być bogaty człowiek, kiedy miał zwyczaj w banku tyle zakładać złota, że kupa ta niezmieściłaby się w czapkę. Kto żył poniterował do niego.

Jednego razu znajdował się między grającymi oficer austryacki, który kiedy wszyscy stawiali złotem, on kładł na kartę cwancygiery srebrne węgierskie z wyobrażeniem Naj. Panny. Za pierwszym razem co mu karta przegrała, pułkownik wziąwszy w rękę cwancygier, a pocałowawszy Naj. Pannę, oddał mu go mówiąc: *Ja w Boharodicu nie ihraju.*" Śmieliśmy się wszyscy ze skonfundowanej miny ponitera.

Gdzie tylko się człowiek obrócił, wszędy były karty i rano i wieczór; co mię tak w duchu oburzało, i nudziło, że mając od dzieciństwa pociąg do wierszowania, napisałem morał z tej okazyi:

Przyzna, kto spojrzy na szulerskie roty,
Że gracz ludzkości tylko postać nosi,
Bo nie tak łatwo, jak sobie kto wnosi,
Graczowi można być człekiem bez noty.
Chciwość go męczy i w nocy i we dnie;
A ta pobudka aż nazbyt szkodliwa,
Bo chociażby miał serce niepoślednie,
Wprzód oszwabiony, potem oszukiwa.

W tej materyi tłumaczyłem jeszcze różne kawałki z francuskiego, ale poezyi prawdziwej w tem nie było. W ogóle niemieliśmy wtenczas usposobienia poetycznego, nawet kiedy serce zajęło się jakim miłym przedmiotem, to rozprawiano o miłości jakiemiś ogólnikami. Wtenczas to, kiedym miał lat 17 lub 18, Julisia M. drasnęła mi serce, i szczerze zająłem się jej miłemi oczkami i wdzięcznym uśmieszkiem; ale zamiast to, co naprawdę czułem wypowiedzieć w poezyi, jam komponował zimne rymy, naśladując ówczesnych modnych wierszopisów francuskich, a mianowicie tłuste kawałki z Woltera, Grecoura lub Gresseta.

Dziś, po pięćdziesięciu latach, kiedy czytam te grzechy młodości, przekonywam się, że nie pisałem ani gorzej, ani lepiej od wielu moich współ-

24. Petycyę X. Marcina Konkolowskiego tyczącą się naprawy drogi z Kosiny do Białobrzega, przesłano wydziałowi powiatowemu w Łancucie do załatwienia i zdania sprawy.

25. W załatwieniu petycyi reprezentacyi powiatowéj Nowo Sądeckiéj o wyznaczenie subwencyi stałéj na utrzymanie urzędnika przy wydziale powiatowym do spraw tyczących się dróg krajowych, uchwalono oświadczyć wydziałowi powiatowemu, że sejm prośby powyższéj nie wziął pod obrady, jednak

a) prośba ta uwzględnioną być nie może, ponieważ wydziały powiatowe obowiązane są do bezpłatnego wykonywania zarządu dróg krajowych na mocy § 27 ust. dróg. *b)* Fundusz krajowy przyczynia się i tak znacznemi subwencyami dla tamtejszych dróg powiatowych i gminnych. *c)* Gdyby drogi te nie były krajowemi, musiałyby być utrzymywane kosztem gmin lub powiatu. *d)* Gdyby wydział powiatowy nie zajmował się zarządem tych dróg, ustanowioną by być musiała na koszt jego osobna administracya dróg krajowych w tamtejszym powiecie.

26. Oświadczono wydziałowi powiatowemu Brzeskiemu, iż przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycya sejmowa gmin Gródek, Kobyle, Rożnów, Radajowice, Rostoka, Brzeziny, Tropie, Wiatowice i innych o udzielenie subwencyi na utrzymanie dróg, mogłaby być uwzględnioną tylko po wykazaniu warunków §fem 18 ustawy drogowéj przepisanych.

27. Petycye o uznanie rozmaitych dróg za krajowe złożone do akt, jako załatwione uchwałą sejmu uznającą następujące drogi za drogi krajowe: I. Drogę z Suchéj do Zatora; II. z Tarnowa do Szczucina; III. ze Szklar do Przeworska; IV. z Rohatyna do Brzeżan; V. z Krasnego do Buska; VI. ze Zborowa do Załoziec; VII. z Tarnopola do Zbaraża; VIII. z Kopyczyniec do Smykowiec; IX. z Borszczowa do Jezierzan.

28. Petycyę wydziału powiatowego w Gorlicach i Rad miejskich w Gorlicach i Bieczu w przedmiocie zmiany części trasy kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj i ustanowienie stacyi głównéj dla tejże kolei i Zagórsko-Bielskiéj w Gorlicach zamiast w Grybowie postanowiono zgodnie z wnioskiem sejmowéj komisyi prawniczéj udzielić c. k. Namiestnictwu.

29. Oświadczono zwierzchności gminnéj w Zaleszczykach, iż petycya jéj o udzielenie dla miasta Zaleszczyk prawa poboru kopytkowego nie przyszła pod obrady sejmu i zarazem postanowiono zarządzić dalsze dochodzenie przez wydział powiatowy, o ile prośba ta na uwzględnienie zasługuje.

30. Oświadczono gminom miast Monasterzysk i Husiatyna, iż petycye ich o udzielenie prawa poboru kopytkowego nie zostały przez sejm załatwione i że Wydział krajowy próśb tych popierać by nie mógł.

31. Na petycyę reprezentacyi powiatowéj Brzeskiéj o zezwolenie na pobór myta na drodze powiatowéj bogumiłowicko-zakliczyńskiéj oznajmiono tamtejszemu wydziałowi powiatowemu, iż prośba powyższa nie została przez sejm załatwioną, jednak wydział powiatowy powinien uzasadnioną prośbę wnieść za pośrednictwem Wydziału krajowego przed rozpoczęciem przyszłéj sesyi sejmowéj.

32. Z powodu licznych petycyj w sprawie policyi polowéj, odniesiono się do Namiestnictwa z zapytaniem, czy rząd trwa w zamiarze przedstawienia sejmowi projektu do ustawy o policyi polowéj i kiedy to uskutecznić zamierza.

33. Kilkanaście petycyj w sprawie reformy ustawy gminnéj złożono do akt, jako materyał do nowego projektu.

34. Petycyę Juliusza hr. Dzieduszyckiego o powiększenie ilości stadników rządowych dla Galicyi odstąpiono Namiestnictwu do uwzględnienia.

35. Z powodu petycyi Wydziałów powiatowych o uznanie urzędników Rad powiatowych za urzędników krajowych z prawem do emerytury z funduszów krajowych, oświadczono zgodnie z zapatrywaniem się sejmowéj komisyi petycyjnéj, że Rady powiatowe mają prawo stanowienia o kwalifikacyach wymaganych od urzędników powiatowych, jakoteż prawo i obowiązek stanowienia o wynagrodzeniu swoich urzędników i o zaopatrzeniu ich, fundusze zaś krajowe mają zupełnie odrębne przeznaczenie i nie mogłyby być obciążane postanowieniami ciał jakkolwiek reprezentacyjnych, nie będących jednak reprezentacyą całego kraju.

Sprawę zaś poruszoną przy téj sposobności w petycyi Kossowskiego Wydziału powiatowego: aby urzędnikom powiatowym przyznano prawo wybierania i obieralności w ordynacyi wyborczéj dla gmin, postanowiono poddać dokładnemu rozbiorowi przy sposobności opracowania reformy gminnéj względem któréj zamierza Wydział krajowy przedstawić sejmowi na najbliższéj sesyi projekt do ustawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 7 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu (33) Izby wyższej Rady państwa odczytano pismo ochmistrza dworu, w którem tenże zawiadamia, iż w myśl rozporządzenia cesarskiego prezesi obu Izb zaproszeni zostali na uroczystość zaślubin arcyksiężniczki Gizeli. Doręczone im także zostaną zaproszenia dla członków obu Izb Rady państwa. Następnie przyjęto ustawę o pożyczce loteryjnej miasta Wiednia i rozpoczęto rozprawy nad ustawą o płacach urzędników.

— Wydział budżetu wojny w delegacyi węgierskiej uchwalił już wydatki zwyczajne ministerstwa wojny. Wykreślenia poczynione wynoszą 1,943,584 złr., rozchód zwyczajny wyniósłby przeto sumę 89,812,076 złr. Pokrycie obliczono na 4,932,161 złr., pozostaje przeto niepokryty rozchód na rok 1874 w sumie 84,879,915 złr.

— Podnosiliśmy już kilkakrotnie w dzienniku naszym radość dzienników wiedeńskich z uchwalenia i sankcyonowania ustaw o reformie wyborczej; nie odrzeczy więc będzie zapoznać się także z zapatrywaniem dzienników przeciwnych pod tym względem, którego najlepszym, rzec można, wyrazem są dzienniki czeskie. Oto co pisze *Potitik* o pomienionych ustawach: „Reforma stała się faktem dokonanym; musimy ją wziąć jako taki i stosownie do niego urządzić nasze postępowanie. Weźmiemy udział w reformie wyborczej, a to w sposób, który ponownie dowiedzie, żeśmy ani nie zapomnieli, ani też nie sprzykrzyło nam się, wszędzie i zawsze, wśród wszelkich okoliczności, gorliwie, wytrwale i z poświęceniem walczyć za słuszne prawa narodu naszego. Przeciwnicy nasi mogą być pewni, że potrafimy nową tę sytuacyę wyzyskać i przeciw skoncentrowanej nową ustawą niemczyźnie przeciwstawić jednolity słowianizm, a ów nachylający się ku zagranicy konserwatyzm sparaliżować naszym na wewnątrz zwróconym patryotyzmem, w ogóle za pomocą konstytucyi tyle zdobyć pola dla naszej słusznej sprawy, ile tylko w ogóle zdobyć można.

„Na razie będziemy i musimy zajmować się nadchodzącemi wyborami bezpośredniemi. Program nasz prawno-polityczny pozostanie nienaruszony, i wzywamy tylko wszystkich patryotów gorąco, aby nie zważając w tej chwili na wszelkie podrzędne, programu prawno-politycznego wprost nie dotykające odcienia opinii, utworzyli z całej opozycyi jednę żelazną falangę, którąby nie tylko zdołała oprzeć się szturmowi przeciwnika i ocalić tak mocno zagrożoną pozycyę prawa narodowego i państwowego, ale także przez postępowanie jednolite i solidarne, doprowadziła do stanowczego tryumfu prawa i sprawiedliwości. Reforma wyborcza jako ustawa, jest dla nas tylko prostym faktem, do którego naszą taktykę polityczną zastosujemy — nic więcej.

Podobnie pisze drugi organ czeski *Pokrok:* „Wierni naszemu programowi politycznemu, tudzież wypowiedzianym tysiąckrotnie przez naszych przywódzców zasadom i ostatniej w sejmie dnia 8 października 1871 uchwalonej rezolucyi, będziemy wobec nowej ustawy tak postępowali, jak tego wymaga nasz program narodowy i nasze zasady prawa. Tak jak wyzyskiwaliśmy już ustawy, przez innych a bez nas wydane, tak też zrobimy użytek jak najobszerniejszy z tej ustawy. Czyli zaś wynik wyborów odpowie życzeniom naszych przeciwników — to inne pytanie. Zdaniem całej federalnej opozycyi w Przedlitawii, trzeba wziąć udział w wyborach bezpośrednich. Nowa ustawa łączy wszystkie stronnictwa opozycyjne w jednym celu. Jeźli przeto zamiarem prawodawców było, w ostatnich nawet, dotychczas obojętnych kołach obudzić zmysł dla spraw publicznych, to zaiste nową ustawą cel ten osiągnięto. Ale to możemy zaręczyć, że nie wyniknie ztąd udział pozytywny w programie rządowym“.

Rosya.

Birżewyja Wiedomosti podają trzeci artykuł w sprawie polskiej, który dla ciekawości kwestyi podajemy. Dziennik ten tak reasumuje swe zapatrywania:

Ostatni i widocznie niespodziewany zwrot kwestyi polskiej nie jest przypadkowym i chwilowym wypadkiem politycznego pogromu Francyi i przerażającego rozwoju prusko-germańskiego militaryzmu, lecz wynika bezpośrednio: po pierwsze z cdwiecznej polityki rosyjskiej, powtóre z wyjaśniającego się z każdym dniem coraz więcej poczucia Polaków, że pozewnątrz Rosyi zbawienie ich ojczyzny jest niepodobne (?!): Francya przez swój upadek, Niemcy przez swe zdradziectwo i groźby, Austrya przez swą lekkomyślność, Wielka Brytania przez dobrowolne polityczne odosobnienie, przyspieszyły i tak nieuniknioną kryzys.

Następnie, w samej kwestyi odpychamy wszelką myśl o chwilowym układzie, a stawimy za cel istotne pojednanie i nierozerwane przymierze dwóch narodowości. Uważamy za bezużyteczne, pozbawione celu i szkodliwe zadość czynienie jakimkolwiek żądaniom Polaków, chociażby najbardziej wpływowych, bogdaj najszczerzej oddanych Rosyi, chociażby nawet to żądanie było wyrażone w formie najbardziej przystępnej i najskromniejsze pod względem treści. Natomiast poszukujemy zasady tj. takiej formuły zgody, którąby będąc niewątpliwie dobroczynną dla Polski, pociągnęła za sobą większość Polaków, a zarazem odpowiadałaby celom i interesom Rosyi, którąby prócz tego nietylko mogła liczyć na uznanie większości, ale była tak bliską i cenną dla niej, żeby ta większość pragnęła jej bronić przed napadami mniejszości. Jednem słowem, aby Polska z systematycznie opozycyjnej stała się szczerze zadowoloną i widziała drogę do stopniowego polepszenia swego położenia w systemie coraz większego zbliżenia się do Rosyi, a nie w myśli oddalania się od nas Nakoniec, jakkolwiek ta formuła miałaby być dogodną dla Polski, ona nie tylko nie powinna zmuszać Rosyi do wyrzeczenia się swej wiekowej polityki jednoczenia Słowian *(sic)*, ale przeciwnie powinna ją wspierać, nie wymagając przytem dla swego urzeczywistnienia żadnych nadzwyczajnych i szczególnie eksploatacyjnych środków ze strony Rosyi względem Polski. (Taką formułą jest knut. p. Red. *Czasu*). Rosya może i powinna pomódz narodowi pokrewnemu do wyjścia z pozycyi rozpaczliwej, w jaką popadł, ale nie powinna zapominać, że może i powinna przedewszystkiem żyć dla samej siebie.

Takim jest nasz zasadniczy punkt wyjścia. Że jest on obustronnie wygodny, mówiliśmy o tem pierwej, i to jest oczywiste, tego więc nie trzeba wcale dowodzić. Ale czy podobna na takiej zasadzie zbudować formułę zupełnego pojednania? To ostatnie i żywotne pytanie, które stanowi temat następujących uwag. Jeśli stanowcza odpowiedź na to pytanie nie może być obronioną, w takim razie należy Polskę zostawić jej losowi, a Rosya i na przyszłość będzie się błąkać w labiryncie nierozwiązanego pytania polskiego, w danej chwili jeszcze bardziej złożonego przez nowy stosunek do nas Prus, Austryi i Francyi....

Czy podobna? Gdzież kryterium dla zbadania stopnia tej możności? Za pomocą jakiej metody dojść do określenia rzeczywistego położenia rzeczy we wzajemnych stosunkach Polski i Rosyi?

Kryterium możności — to taki stosunek Polski, któryby odpowiedział rzeczywistym i historycznym potrzebom narodu i państwa rosyjskiego. Jakaż Polska nie odpowiada interesom rosyjskim? oczywiście tylko taka, która swoim charakterem narodowym i ideą antypatyczną charakterowi i idei narodu rosyjskiego zechce i będzie miała siłę przeciwdziałać rosyjskim narodowym dążeniom i potrzebom.

Stąd wypływa cały szereg pytań, a najprzód: czy jest antypatycznym i istotnie szkodliwym dla Rosyanina polski charakter narodowy i polska idea? Pytanie wcale nie rozstrzygnięte, obecne pojęcia o tym charakterze i idei niewątpliwie są antypatyczne — to fakt; ale czy odpowiada rzeczywistości wyrobione u nas pojęcie o tych polskich osobliwościach? to kwestya przynajmniej sporna. Jednakże przypuśćmy, iż tak. Przypuśćmy, że szlachecka zarozumiałość, pańskie podejście i opryskliwość, ciasnota ultramontańska i nietolerancya, uniżoność i podstęp (skutek wiekowego upadku) łudzenie się, fantazya i namiętne pragnienie nadzwyczajności (produkt praktyki rewolucyjnej) słowem, te wszystkie rysy, któreśmy przywykli łączyć z wyobrażeniem o Polaku, i które, rzeczywiście dają się spostrzegać w tej lub innej osobistości; przypuśćmy, że to wszystko zapuściło głębokie korzenie i może już być stanowczo przyznane za istotną przynależność typu polskiego. Czyż ztąd wypada, że wytworzony na podobnie odpychającym gruncie, socyalny, religijny i polityczny ideał — Polacy zechcą i będą mogli przeciwstawić ideałowi rosyjskiemu ze szkodą, lub chociaż z niebezpieczeństwem dla ostatniego? Wskażą nam na historyą Rzeczypospolitej i potem „na złoty wiek“ Czartoryskich i Wielopolskich... Niech nas Bóg broni od zapominania historyi i zapomnienia jej nauk! Jednakże, ta smutna historya Rzeczypospolitej rozpoczęła się nie z początkiem polskiego państwa, ale pojawiła się tylko w danej chwili tego życia, rozpoczęła się od Jezuitów. Z dynastyą Piastów Rosya prawie nie miała sporów (z Rosyą? *sic*) z Jagiellonami Rosya walczyła o granice, ale nienawiść narodowa rozpoczęła się dopiero od czasu zapanowania złej pamięci jezuickiego zakonu *(sic)*. Tak samo przebyliśmy smutną stronę pojednania nie z Polską, lecz ze znaną kastą i tendencyjna nienawiść całem brzemieniem spada na tę kastę; nikt przecież nie będzie porównywał z księciem Adamem i z przesławnym markizem nietylko w niczem niewinnego chłopa, ale nawet kogokolwiek z rewolucyonistów, na których ci wielmożni patrzyli bacznie i nieprzyjaźnie, jakkolwiek uważali za korzystne w danej chwili dla siebie udawać ciemnych. Ta historya przeszłości i te fakta niedawno minione, jakkolwiek są jaskrawe, w niczem jeszcze nie dają nam prawa przesądzać, że inna Polska t. j. z ustrojem społecznym inaczej zorganizowanym i przy innych warunkach, zawszeby poszła po drodze Zygmunta III i książąt Czartoryskich.

Żeby nie uprzedzać faktów, jesteśmy gotowi przyznać, że Polacy przy teraźniejszym swym ustroju społecznym zawsze będą chcieli przeciwstawić społeczeństwu rosyjskiemu swój ideał i mianowicie taki, jaki znamy z wypadków i od osób z którymi częściej wypada się spotkać Rosyaninowi. Ale czy Polacy zdołają urzeczywistnić swe zdania?

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 kwietnia. Od niedzieli mamy deszcz, a dziś ulewny, który niezapowiada pogody na Święta. Dla rolników jednak był on pożądany po długiej suszy.

— Towarzystwo muzyczne „Muza“ wykona w Wielki Piątek o godz. 6ej wieczór w kościele katedralnym na Zamku „Stabat Mater“ Emanuela d'Astorga, kompozytora włoskiego z rodziny hiszpańskiej, ur. 1680 w Sycylii.

— Na wystawę Sztuk pięknych nadeszły: portret Leona Kaplińskiego przez Jana Rodakowskiego i portret młodej dziewczyny, przez Witolda Pruszkowskiego.

— Z przesłanego nam bilansu dochodu i rozchodu Wystawy starożytności i zabytków sztuki urządzonej w Krakowie r. 1872/3 pokazuje się, że sprzedaż biletów wstępu wyniosła 1312 złr. 60 c., zarząd zaś komisyi wystawowej krakowski pożyczył na ten cel 250 złr. Fundusz przeto wynosił razem 1562 złr. 60 c. Z tego opędzono rozmaite wydatki jako to: przyrządy do wystawy kosztowały 133 złr. 32 c.; roboty rzemieślnicze, przeniesienie obrazów z części galeryi Dąmbskich dla zrobienia miejsca wystawie i t. d. 146 złr; straż policyjna przez ciąg wystawy 100 złr. 15 cent.; transport przedmiotów na wystawę 69 złr. 66 c.; opłaty pocztowe od odezw i listów 20 złr. 35 c.; potrzeby kancelaryjne 24 złr. 9 cent.; druki 83 złr.; naprawa uszkodzonych przedmiotów 24 złr. 75 cent.; wynagrodzenie za całodzienny nadzór przez trzy miesiące 115 złr. 75 cent.; za pracę w kancelaryi 103 złr.; pomoc kancelaryjna 28 złr.; służącemu 96 złr. 17 cen.; za lokal 372 złr. 30 c.; kontrola biletów 28 złr. 26 cent.; opał 31 złr. 10 c. Rozchód wyniósł przeto razem 1389 złr. 14 c. Ponieważ cały fundusz, jak powyżej, składał się z 1562 złr. a spodziewany jest jeszcze zwrót kaucyi celnej za oplombowanie starożytnej broni z Mgowa w kwocie 46 złr. 3 c., a z całej tej sumy zwróconą ma być komisyi wystawowej tutejszej kwota 250 złr. jako pożyczka udzielona na rzecz wystawy starożytności, pozostaje więc niedobór w ilości 30 złr. 51 c., który członkowie komisyi wystawy starożytności wraz z przewodniczącym i sekretarzem w równych częściach z własnej kieszeni pokryją.

— Hr. Eugeniusz Cetner, członek komitetu teatralnego we Lwowie, przybył dziś do Krakowa w przejeździe do Warszawy, dokąd się w interesach teatru lwowskiego udaje.

— Trzechletnia Doba Bock, córka handlarza przebywającego w Ameryce, bawiąc się wczoraj, wypadła oknem z 1go piętra na ulicę w domu pod L. 190 na Kierkowie, i nie uległa uszkodzeniu.

— Patrol policyjny przytrzymał dziś w nocy na Kleparzu trzech młodych ludzi lepszego wychowania, którzy podchmieleni, dopuszczali się hałasów.

— Wczoraj przytrzymano w klasztorze Franciszkanów pisarza pokątnego K. B. na kradzieży dwóch zegarków, które od niego odebrano.

— Zapewne kradzionego konia przywiódł dziś na targ Franciszek Borek z Wężorowa w powiecie Miechowskim, gdyż spytany przez strażnika policyjnego, podciął konia chcąc uchodzić i mylnie podał z początku nazwę miejsca pobytu swego. Koń jest maści kasztanowatej z łysiną na czole, długim ogonem, miary średniej, dobrze żywiony.

— **Ropczyce** 6 kwietnia godz. 6 rano.

(S.) Piszę pod wrażeniem strasznej trwogi. Niepamiętny pożar od czterech godzin się szerzący przy silnym południowo-zachodnim wiatrze już cały w kwadrat zabudowany wielki rynek obrócił w perzynę. Jęki uciekających mieszkańców, wycie burzy, odbiera prawie przytomność umysłu. Każdy zajęty sobą, i najbliższemi sobie: matki uprowadzają dzieci; kilkaset rodzin jest już bez dachu i chleba, a nieubłagany żywioł sięga aż na przedmieścia. Kościół parafialny, Starostwo, Sąd powiatowy, Wydział powiatowy, Koszary żandarmeryi, Urząd pocztowy w płomieniach. Ratunek prawie niepodobny; a czego ogień nie pochłonął, złodziejstwo uprzątnie. Mała załoga żandarmeryi nie wystarcza, a ratunku niestety prawie żadnego. W tej chwili cukrownia Góry Ropczyckiej z osękami przysyła swoją wielką sikawkę; może przedmieście wschodnie ocali. Hr. Kazimierz Starzeński mimo słabego stanu zdrowia jest na miejscu pożaru i na pierwsze potrzeby nieszczęśliwych doręczył staroście 300 złr.

godzina 8 z rana.

Pożar obrócił w perzynę 74 domów. Wielki kościół ze szczętem spalony. Pomoc przybyłej z pobliskiej Brzyznej załogi huzarów, pod komendą porucznika Bohusza, a przytem czynność sikawki z Góry Ropczyckiej zapobiega dalszemu rozpostarciu ognia. Obecni na miejscu członkowie Wydziału pp. Erazm Czechowski i Józef Służewski telegrafują o doraźną pomoc do Wydziału krajowego, bo zgłodniali chleba potrzebują. (List ten doszedł Redakcyę d. 7 wieczór).

— *Gaz. Narod.* donosi, że Wydział krajowy wysłał już półmiliona złr. na zapomogę dla okolic dotkniętych głodem.

— W Nowym Sączu odebrał sobie życie d. 4 kwietnia wystrzałem z pistoletu Henryk Richter z Saksonii, zarządca browaru miejskiego, zgrawszy się w karty.

— Namiestnik hr. Gołuchowski nadał z fundacyi swego imienia stypendyum 200 złr. rocznie przeznaczone dla ucznia szkoły agronomicznej Stan. Marc. Starzewskiemu, uczniowi szkoły rolniczej w Czernichowie, a stypendium 300 złr. dla ucznia sztuk pięknych, Stef. Pawł. Jarzymowskiemu, uczniowi rzeźbiarstwa w Akademii sztuk pięknych w Monachium. Na przedstawienie zaś Namiestnictwa nadała p. Ewelina Chajęcka dwa stypendya Żebrowskiego po 210 złr. rocznie, słuchaczom wydziału prawa we Lwowie Włodz. Krynickiemu i Apol. Zasienieckiemu.

— Gmina Lipica dolna w pow. Rohatyńskim obowiązała się płacić nauczyciela 100 złr. rocznie i dawać mu $1\frac{1}{2}$ korca kukurydzy; właściciel zaś hr. Włodz. Russocki 100 złr. rocznie i 10 fur drzewa.

— Gmina Rudno w powiecie Chrzanowskim postanowiła założyć szkołę i w tym celu zbudować dom szkolny, zaopatrzyć go w sprzęty, dodać roli $2\frac{1}{2}$ morgów, płacić nauczyciela 180 złr., na opał 25 złr., na posługę 15 złr., na potrzeby szkolne 5 złr.

— Zeszyt 7my *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie: „Sprawa Jezuitów i sprawa kościoła katolickiego w Niemczech,“ (dok.) przez Fr. Lutrzykowskiego; — „Jędrzej Maksymilian Fredro,“ (d. c.), przez Dr Wład. Skrzydyłkę; — „Ludzkie sądy“ (c. d.), przez Maryana; — „Stanowisko Arcybiskupa Gnieźnieńskiego wobec wojny wydanej kościołowi w Niemczech,“ przez kan. X. Zygmunta Goliana; — Notatki literackie; — Mowy Ojca Śgo i adresy mu składane; — List piąty z Niemiec; — Korespondencya; — Kronika.

— *Gazeta Toruńska* z d. 6 kwietnia została skonfiskowaną i wyszła następnie w półformacie. Zabrano ją nietylko w expedycyi i na poczcie, jak i z lokalów publicznych, ale oraz ustępy inkryminowane w materyale drukarskim, jak gdyby ruchome czcionki były grzesznemi, że ułożono z nich to co stało w rękopiśmie. Policya odbyła rewizyę w biórze Redakcyi za rękopismem, którego nie znalazła.

— Dwa niewielkie obrazki Gierymskiego wystawione obecnie w Monachium zwracają na siebie uwagę znawców. Jeden z nich nosi napis: „z pod Warszawy“ a drugi „Czata zaniepokojona;“ pierwszy przy świetle wieczornem, drugi w gorący dzień letni. W obu przedstawia artysta ustępy z wojny narodowej.

— *Figaro* paryski powiada, że testament Napoleona III będzie naprzód w Lodynie ogłoszony, gdzie był otwarty. Cesarz zostawił dwa testamenta: z tych jeden napisany przed wojną włoską, drugi przed odjazdem do armii reńskiej. Pierwszy jest przedewszystkiem polityczny; przekazuje on Cesarzowej zarząd spraw publicznych; w drugim Cesarz oddaje syna opiece armii. Majątek Napoleona III wynosił w chwili śmierci okrągło $2\frac{1}{2}$ milionów franków. Z tego przypada $1\frac{1}{2}$ miliona na spłatę długów i wierzytelności przez Cesarza samego uznanych, tak iż całe dziedzictwo wynosi tylko 1 milion fr., co przyniesie 50,000 fr. renty. Wszystko więc co dawniej głoszono o ogromnych kapitałach Napoleona III w banku angielskim złożonych okazuje się zmyśleniem.

— Do *Lloyda węgierskiego* donoszą z Belgradu o tak strasznych następstwach zabicia indyka, że uwierzyć im trudno. Jedyny 10letni syn pewnego rzeźnika bawiąc się w ogrodzie ojcowskim ujrzał na grządkach sałaty dopiero co wyrastającej gromadę indyków sąsiada, greckiego popa Prota. Chcąc je odpędzić cisnął kamieniem i zabił największego indyka. Przybiegł z płaczem do ojca i opowiedział co się stało, a ten uspokoił go obietnicą, że wynagrodzi szkodę i kazał mu iść do szkoły. Za chwilę wszedł Prota do szkoły, poszeptał coś z nauczycielem, wyciągnął chłopca z ławki, chwycił go między kolana i zaczął okładać plagami. Ojciec dziecka wpada, a kiedy Prota na widok jego puszcza wolno chłopca, ten już nie żył. Rzeźnik w rozpaczy dobywa noża z zapasu i zabija na miejscu popa i nauczyciela, a potem siebie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

Dnia 7 kwietnia pochmurno, przed południem deszcz; termometr od 3·0 doszedł do 8·8 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 8 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 323·55, termometra + 4·4 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 9 kwietnia: Śej Maryi Egipcyanki pokutnicy.

---

czesnych, wszyscy bowiem exploatowaliśmy jedne i te same myśli i wyobrażenia, a rzadko który potrafił być samym sobą. Jeżeli jaka zachodziła różnica między piszącymi, to w niczem jak w stylu, w dosadniejszem wyrażeniu się w biegłości utoczenia zgrabnej zwrotki. Jedne chyba uczucia patryotyczne wywoływane okolicznościami, nadawały jakiś charakter ówczesnym rymom, lecz i te dla potomnych nie będą miały ceny poezyi, a tylko wartość historycznego materyału. Póki młodość trwała, póki nienadeszła chwila zajęcia się sprawami publicznemi, póty rymowałem zapamiętale, lecz doszedłszy lat trzydziestu, rozstałem się z muzą poezyi, i nie żałuję wcale tego rozwodu. Bądź jak bądź, zostawiam na pamiątkę spory kajet mych rymotwórczych zabawek. Świata nigdy one nie ujrzą, ale dlatego świat powinien wiedzieć, co się w nich mieści. Oto najsprośniejsze anegdoty o mnichach i mniszkach wolterowskiej i pironowskiej szkoły, bez ich dowcipu. Chłopak mający lat 17 lub 18, myślałem, że na tem cały sekret poezyi, żeby to śpiewać, co potępione przez moralność chrześciańską i kościół. Zwichnienie to pojęć było tak powszechnem, żeś prawie nie natrafił na człowieka uchodzącego za rozumnego lub uczonego, coby ci wskazał prawą drogę i zganił te brudne natchnienia; taki bowiem co gromić się poważał sprosną muzę Węgierskich, Trembeckich i Hadziewiczów, poczytywany był za świętoszka, za głupca nieidącego z duchem czasu.

Najosobliwszy zaś ten psychiczny fenomen uważałem na sobie, iż przy całej niewinności obyczajów młodzieńczych, marzyłem jak najwyuzdańszy rospustnik. Nieznając kobiety, wyobrażałem sobie każdą nie jak ideał czystości i niewinności, lecz jak Frynę lub jak przynajmniej Ninę de Lenclos. Była to jednem słowem, moralna zaraza przychodząca na młode lata dwiema drogami; raz przez książki francuskie, czytane bez wyboru, lub polskie wiersze, udzielane sobie poufnie w odpisach, drugi raz przez dyskursa osób starszych prowadzone przy dzieciach, a treść tych dyskursów zawsze krążyła około miłośnych tłustych awantur, lub około religii i kapłanów przedrwiwanych na różną nutę.

Sprawa X. Kołłątaja o najazd i poranienie Korytowskiego. Kołłątaj pozwany przed sądy biskupie. — Książę biskup krakowski porzuca swoją klauzurę pod Krzysztoforami. — Gwałtowne jego reformy w kapitule. — Uwięzienie go i ogłoszenie za waryata. — Protestacya obywateli. — Część dyecezyi krakowskiej zamienia się na dyecezyę tarnowską. — Pobyt w Krakowie hrabstwa *du Nord*.

W r. 1781, jakoś w zimnej porze, po siedmioletniej sedenteryi w pałacu swoim pod Krzysztoforami, ksiądz biskup Sołtyk po pierwszy raz wyjechał z całą paradą w asystencyi licznego duchowieństwa i osób świeckich, na zamek, gdzie odprawiał w katedrze przed grobem Ś. Stanisława lektę, po której śpiewano *Te Deum laudamus*. Po nabożeństwie, wróciwszy do pałacu wśród okrzyków pospólstwa, dawał bal dla licznie sproszonych gości.

Wiadomość o tym wypadku gruchnęła po kraju i obudziła wielką radość, że książę biskup pozbył się trapiącej melancholii i znowu jak dawniej obejmie pieczę nad swoją dyecezyą i dom dla obywatelstwa otworzy.

Co zaś przyczyną było tej nagłej zmiany? Pokrótce opowiem.

Ksiądz Kołłątaj, później powołany do wielkiej roli w narodzie, wysłany był przez komisyę edukacyjną do zreformowania akademii krakowskiej. Człowiek światły, energiczny w prowadzeniu powierzonego sobie dzieła, miał silne plecy w księciu prymasie Poniatowskim i całej komisyi edukacyjnej, która wyrobiwszy mu kanonią w katedrze krakowskiej i opatrzywszy w tłuste beneficyum Krzyżanowickie, we wszystkiem jego powodowała się radami, a onegoż wspierała w trudnościach, jakie spotykał w zastarzałem złem i zarozumieniu miejscowych powag. Nie można jednak powiedzieć, żeby X. Kołłątaj do wielkich przyrodzonych zdolności łączył dar umiarkowania. Popędliwy i zuchwały, wszystkich lekceważył sobie, tak dalece, że od czasu nominacyi na kanonią, ledwo raz prezentował się swemu biskupowi, a gdy o nim mówił w towarzystwie, pozwalał sobie nieprzystojnych ze zwierzchnika żarcików, co zapewne doszło uszu księdza biskupa. Już wrzały wzajemne niechęci, lecz wyszły dopiero na jaw z następującego powodu. X. Kołłątaj trzymał w dzierżawie wieś Bieńczyce od X. Chrzanowskiego proboszcza u Ś. Floryana. Otóż, gdy się kontrakt skończył na Ś. Jan, proboszcz nie chcąc mieć więcej do czynienia z X. Kołłątajem, od którego wiele przykrości doświadczał, wypuścił tę wieś zacnemu szlachcicowi Augustynowi Korytowskiemu susceptantowi grodu krakowskiego.

Rozgniewało to niepomału X. kanonika Kołłątaja, który wytoczył o to sprawę przed księcia biskupa Sołtyka, ten zaś zdał cały interes na księcia biskupa płockiego Szembeka swego koadjutora w zawiadywaniu dyecezyą. Dokładano wszelkich perswazyj i proszono X. Kołłątaja, żeby proboszcza staruszka miłującego spokój, więcej nie molestował i procesu tego zaniechał, lecz on wziął sobie za jakiś punkt honoru nieodstąpić od swego i utrzymać się przy arendzie Bieńczyc. Tymczasem p. Korytowski zawarłszy ugodę z proboszczem o Bieńczyce i zapłaciwszy z góry arendę, pojechał z woźnym i dwoma szlachty brać intromisyą w moc kontraktu, czemu chcąc przeszkodzić X. Kołłątaj, posłał ośmiu swoich dworskich aby siłą odparli nowego dzierżawcę; jakoż przyszło do bójki, w której p. Korytowski odebrał trzy rany w głowę, a woźni z szlachtą również pokiereszowani zostali. Gdy to się stało, w mieście krzyk powstał wielki na taki exces, a kapitule wstyd, że się go dopuścił jeden z jej kanoników. Musiała ta wiadomość nielada wstrząsnąć księciem biskupem Sołtykiem, kiedy postanowił wyjść z mniszej samotności, i pozywając X. Kołłątaja przed swą jurysdykcyę, sądzić go publicznie.

X. Kołłątaj na tej zasadzie, że gdy probostwo Ś. Floryana należało do akademii więc i sprawa o dzierżawę tylko przez komisyę edukacyjną rozstrzygniętą być mogła, na sądy biskupie stawić się nie chciał, dufając w protekcyę księcia prymasa i dworu. Wtenczas-to książę biskup wziął tę sprawę do serca i osobiście postanowił ją prowadzić. Jakoż odsądził X, Kołłątaja od kanonii, kazał mu oddać Bieńczyce zrąbanemu Korytowskiemu i rozciągnął nań duchowne kary. Że zaś pomocy wojskowej do wyexekwowania wyroku otrzymać nie mógł (ponieważ w świeckich sądach Kołłątaj przy dzierżawie był utrzymany) przeto zirytował się tem tak mocno, że odtąd czynności jego podawały go w podejrzenie jakoby dostał pomięszania zmysłów. Wziął się on najpierw do kanoników, i wydał rozkaz zrzucający z urzędu audytorstwa X. Olechowskiego, gdzie mu zarzuca jako nie jest szlachcicem; i jako wyniósł go z chłopskiego stanu na tę godność. Podobnież destytuował X. Gorzeńskiego z kanclerstwa księstwa Siewierskiego, że psa prowadzi z sobą do kościoła, który mu przy mszy ś. asystuje. Najgorsza zaś, że te rozporządzenia kazał drukować i po całej dyeczyi rozsyłać. Wszędzie też obiegały dziwaczne listy, które pisywał do X. Kosińskiego swego marszałka; między innemi te słowa dawały do namysłu: „Świętemu Kazimierzowi W. Pan dziękuj, iż wskrzesiłem W. Pana tak, jak Ś. Stanisław Piotrowina; kiedy bowiem mógł wskrzesić Szczepanowski, a czemuż nie Sołtyk, kiedy to czyni nie przez siebie tylko przez Boga? Albo ten inny ustęp: „Już tedy W. Pan reformowany byłeś z błazna na głupca, z głupca na kpa, a z kpa teraz przeniesiony jesteś na statecznego człowieka.“ W innym liście do tegoż pisze, że jedzie do Wiednia na obligacyę Cesarza, który Pan, jako mię dystynguje, świadkiem tak znakomity honor dla mnie i familii mojej na potomne czasy, kiedy mię łaskawie wokować raczy do siebie, abym był w tak walnych okolicznościach pośrednikiem między nim a Papieżem.“

Widać z tego, że duma będąca przeważnym pierwiastkiem jego charakteru, po doznanej obrazie od X. Kołłątaja, który był tylko narzędziem X. prymasa Poniatowskiego i króla, poniosła cios tak ciężki, że aż wywiązała się demencya. I zapewne postępowanie X. biskupa niekwadrowało ani z jego dostojeństwem ani z obyczajami duchownego. Mszę odprawiał nieraz po balu bardzo rano, to znowu o trzeciej z południa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Dla uchronienia przybywających na wystawę wiedeńską od przesadnych wymagań w hotelach tak ze strony gospodarzów jak ich służby, postanowił magistrat wiedeński:

1. Właściciele lub dzierżawcy oberż, hotelów, lub mieszkań meblowanych, sporządzić mają na czas wystawy taryfy wszelkich do pomieszczenia przybyłych przeznaczonych lokalności.

2. Taryfy te mają być nietylko przy wejściu do hotelu, lecz w każdem mieszkaniu w miejscu widocznem porozlepiane. Taryfy obejmować będą ceny czynszu każdego pojedynczego numeru, oraz ceny oświetlenia, usługi, za każdy dzień, i zgadzać się z sobą w zupełności, tak iżby taryfa ogólna wywieszona przy wstępie do hotelu, te same podawała ceny jak odpowiednie taryfy pokojowe.

3. Równie taryfa ogólna jak taryfy pokojowe zatwierdzone być muszą przez władze przemysłowe i przedłożone w dwóch egzemplarzach magistratowi przed 15 kwietnia r. b. do urzędowego zatwierdzenia. Taryfy mogą być zmieniane, lecz w razie takim za zwrotem poprzedniej, następna musi być zatwierdzoną.

4. Wspomnieni przedsiębiorcy trzymać się winni ściśle i bez wyjątku cen wykazanych w taryfach; odpowiedzialnymi są za służbę, i w razie przekroczenia, podlegają karze 400 złr., a w danym razie odpowiedniemu aresztowi.

5. Każdy gość ma prawo żądać za przedmiot czynszem objęty codziennego rachunku, i wyrównywać go.

6. Zażalenia na niesłuszne i nieuprawnione żądania przyjmowane będą codziennie od godz. 9tej do 4tej w mieście w gmachu magistratualnym, w innych zaś gminach w urzędzie gminnym.

7. Wspomnieni przedsiębiorcy obowiązani są ogłoszenie to przez ciąg wystawy pozostawić przylepione przy wstępie do swych domów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 7 i 8go kwietnia.

Targi zbożowe na granicy Kongresówki, a szczególniej na Baranie odbywane straciły swoją dawną wziętość, dowozy bywają nie wielkie, które obecnie tylko robotami w polach usprawiedliwić można; wczorajszy targ jako przedświąteczny, spodziewano się, że pod względem dowozu będzie znaczny, tymczasem dowieziono zaledwie do 200 korcy. Ceny prawie żadnej od ostatniego targu nie doznały zmiany, jęczmień płacono o 1 złp. na korcu drożej.

Płacono pszenicę czerwoną 252 f. od 46 do 55 złp., białą od 48 do 57 złp., żyto 233 f. od 35 do 39 złp., jęczmień 212 funt. od 28 do 32 złp., owies 138 f. od 15 do 18 złp.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski bardzo mały, ruch z powodu ulewnego deszczu ograniczony; zakupywano głównie na mniejsze potrzeby, bo kupców zagranicznych nie było na targu. Do Galicyi zakupywano żyto na miarę.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·— do 13·—, białą od 13·— do 14·25, żyto na wagę 160 f. od 9·— do 9·10, na miarę od 8·30 do 8·50, jęczmień na paszę od 6·80 do 7·20, dla browarów od 7·50 do 8·—, owies na wagę 100 funtów od 4·20 do 4.50, na miarę od 4·— do 4·10, koniczynę czerwoną od 48 do 58 złr.

Sprawozdanie Komisyi wystawy zbożowej Towarzystwa rolniczego krakowskiego w d. 26 i 27 marca b. r. odbytej.

Wystawa nasion, którą Komitet Towarzystwa urządził, nie mogła w tym roku obiecywać bardzo świetnego rezultatu; wypadek bowiem żniw i zbiorów przeszłorocznych zawiódł oczekiwania, a w ogólności mało ziarn pomyślnie dojrzeć i zebranemi być mogły. Komitet powodowany chęcią pozyskania pięknych gatunków zboża i innych nasion na wystawę zbiorową gospodarską, z którą się zgłosił na wystawę powszechną w Wiedniu, chcąc aby kraj nasz odpowiednio do sił i postępów swoich rolniczych był tamże reprezentowanym, przyjął skwapliwie myśl członka komitetu p. Karola Langiego urządzenia przed wystawą wiedeńską wystawy nasion w czasie posiedzeń ogólnego zgromadzenia, premiowania ich i starania się o pozyskanie części onych dla Wystawy zbiorowej. Ogłoszenie tej wystawy i starania Komitetu, mimo tak niekorzystnego roku, przyniosły jednakże, szczególnie w dziale zbożowym, wcale ładny owoc, a Komisya ogłasza imiona i zasługę tych producentów, którym, według programu i instrukcyi jak najściślej postępując, znawcy przez Komitet na sędziów zaproszeni, przyznali odznaczenie i nagrody. Po zatwierdzeniu tego zdania sędziów przez Komitet otrzymali:

W części programu A.

Dział I. *Nasiona z powiatów krakowskiego i chrzanowskiego.*

Medal srebrny i 5 dukatów w złocie za najlepszy zbiór różnych nasion Czł. T. p. Felicyan Szybalski w Mnikowie. — Medal srebrny za pszenicę (ozimą białą) Cz. T. p. Felicyan Szybalski w Mnikowie. Medal srebrny za żyto (szwedzkie) Cz. T. p. Antoni Jezierski w Giebułtowie. Medal bronzowy za jęczmień (angielski) Folwark Pisary w państwie Tenczyńskiem. Medal bronzowy za owies (biały pruski) p. Wojciech Zawadziński w Bolechowicach. Medal bronzowy za nasienie buraków pastewnych francuzkich Cz. T. p. Felicyan Szybalski w Mnikowie. Dukatów 3 Cz. T. p. Felicyan Szybalski w Mnikowie za nasienie sporku. Dukatów 3 Cz. T. p. Adam Tański w Olszanicy za nasienie czerwonej koniczyny.

Listy pochwalne: Cz. T. p. Kasper Reiner w Ujeździe za pszenicę jarą; Cz. T, p. Felicyan Szybalski w Mnikowie za żyto (zwykłe polskie); Cz. T. p. Tadeusz Langie w Olszy za jęczmień, którego przymioty najwięcej są zbliżone do przymiotów dobrego browarnego. Cz. T. p. Jakób Sondor w Bolechowicach za owies (biały pruski); Cz. T. p. Antoni Jezierski w Giebułtowie za owies (rychlik angielski), Cz. T. p. Felicyan Szybalski w Mnikowie za fasolę siarczaną, Maciej Waligóra w Woli Justowskiej za fasolę piechotną czerwoną; Cz. T. p. Felicyan Szybalski w Mnikowie za orkisz zwykły, Cz. T. p. Adam Tański w Olszanicy za nasienie trawy Tymoteusza.

Dział II. Nasiona z powiatów: Dąbrowskiego, Mieleckiego, Kolbuszowskiego, Tarnobrzeskiego, Niskiego wcale na wystawie nie były reprezentowane.

Dział III. Nasiona z powiatów: Bielskiego, Wadowickiego, Myślenickiego, Wielickiego, Bocheńskiego, Brzeskiego, Tarnowskiego, Pilzneńskiego, Ropczyckiego, Jasielskiego, Krośniańskiego, Rzeszowskiego, Łancuckiego.

Medal srebrny i 5 dukatów za najlepszy zbiór różnych nasion Cz. T. pp. Henryk i Przecław Sławińscy w Kleczy górnej. Medal srebrny i 3 dukaty za pszenicę (białą Sandomierkę) Państwo Tarnowskie. Za pszenicę (jarą Maryankę) Cz. T. Błażej Król w Biskupicach, medal bronzowy i 2 dukaty przyznane mu dodatkowo przez ogólne Zgromadzenie. Medal srebrny za żyto (zwykłe) p. Jan Jaworski w Krakuszowicach. Dukatów 3 za żyto (węgierskie) Cz. T. p. Ignacy Słapa w Lusinie. Medal bronzowy za jęczmień (biały dwurzędowy zwykły) Cz. T. p. Ignacy Słapa w Lusinie. Medal bronzowy za owies (rychlik biały krajowy) p. Jan Jaworski w Krakuszowicach. Dukatów 2 za owies (saski) Cz. T. p. Emil Nowak w Bodzanowie. Medal bronzowy za zbiór pięknych gatunków fasoli Cz. T. p. Franciszek Chabina w Brzegach. Dukatów 3 Cz. T. p. Przecław Sławiński w Kleczy za nasienie buraków pastewnych. Medal srebrny za największy i znakomicie piękny zbiór nasion roślin pastewnych Cz. Cz. pp. Henryk i Przecław Sławińscy w Kleczy górnej.

Listy pochwalne: p. Ksawery Tomkiewicz w Dzierżanowicach za pszenicę krajową, p. Feliks Kollat w Jodłowej za jęczmień dwurzędowy „Chevalier", Cz. T. p. Ludwik Seeling w Łagiewnikach za jęczmień „Chevalier", p. Feliks Kollat w Jodłowej za owies irlandzki, p. Edward Günther w Krzęcinie za tatarkę, Państwo Tarnowskie za nasienie marchwi olbrzymiej.

Dział IV. Nasiona z Podgórza z powiatów: Gorlickiego, Grybowskiego, Limanowskiego, Nowotarskiego Sądeckiego, Żywieckiego.

Medal srebrny i 4 dukaty za jęczmień browarny Cz. T. p. Stanisław Fihauser w Jazowsku. Medal bronzowy i 3 dukaty za owies (irlandzki) Cz. T. p. Eugenjusz Zieliński w Klęczanach.

Listy pochwalne: Cz. T. p. Adolf Dobrzyński w Rożnowie za owies „Hopetowu", Cz. T. p. Stanisław Fihauser w Jazowsku za orkisz.

W części programu B.

Wystawa produkcyi ze wszystkich 26 powiatów zachodnich.

Dział I. *Rośliny olejne:* Medal srebrny i 5 dukatów za nasienie lnu i garść włókna międlonego p. Józef Knap w Wzdowie. Dukatów 2 za garść włókna lnianego p. Andrzej Gut w Poroninie.

Listy pochwalne: Cz. T. Jakób Sendor w Bolechowicach za nasienie rzepaku letniego, Folwark Pisary w Państwie Tenczyńskiem za nasienie kminku.

Dział III. *Nasiona drzew leśnych:* Medal srebrny i 5 dukatów za zbiór nasion różnych drzew szyszkowych państwo Tenczyńskie. Medal bronzowy i 3 dukaty za nasiona poszczególnych drzew leśnych (modrzew, biała sosna, świerk) Państwo Izdebnickie. Medel bronzowy i 2 dukaty za nasiona poszczególnych drzew liściowych (biała akacya) p. John ogrodnik miejski w Krakowie

Listy pochwalne Fryderyk Medwecki w Lubieniu za nasienie świerkowe, Państwo Tenczyńskie za nasienie czarnej olszy, pospolitego klonu i brzozy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 7 kwietnia.

Posady: Pocztmistrza w Śniatynie, podania w 3ch tygodniach.

Licytacye: W sądzie kraj. we Lwowie 2go maja licytacya egzek. realn. N. 107¾ tamże. — W sądzie pow. w Limanowy 22 kwietnia licyt. egzek. realności N. 91 w Przyszowy.— W sądzie pow. w Wadowicach 24go kwietnia licyt. egzek. realn. N. 288 w Choćni.— W sądzie pow. w Peczeniżynie 29 kwietnia licyt. egz. gospod. wiejsk. należącego do Mikołaja Januszaka.— W sądzie pow. w Wieliczce 29 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 51 w Dziekanowicach.

Zawezwania: Sąd pow. w Bóbrce woźnego Kajetana Gusławskiego, który się z tamtąd samowolnie wydalił, aby powrócił w 14 dniach, inaczej oddalony zostanie ze służby.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8go kwietnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ludwik Siatecki inżynier z Wiednia, Urszula Kuczewska właśc. dóbr z Kongresówki, Wincenty Źyliczeński ob. z Kongresówki, Tytus Pusłowski właśc. dóbr z Podola, Jan Twardowski ob. ze Lwowa, Herman Reitknecht ob. z Czerniowiec, Józef Dobrzecki ob. z Drezna. Jan Jędrzejowski ob. z Kongresówki, Antoni Łącki właściciel dóbr z Kongresówki, Michał Kulwiec kapitan rosyjski z Warszawy, Roman Mierzejewski inżynier z Wiednia, Mikołaj Gdesz budowniczy z Miechowa, Olimpia Grenocka ob. z Kongresówki, Józef Knol kupiec z Pragi, Edward Śligocki dzierżawca z Rozwadowa, Szczęsny Węgrzyn ob. z Nowego Sącza, Piotr Rudzki wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL WIKTORYA: Konstanty Bey porucznik turecki i Dr med. z Konstantynopola, Grzegórz Janetto podróżujący z Persyi, Eugeniusz hr. Cetner właś. dóbr ze Lwowa, Ludwik Marcolle kupiec z Bordeaux, Konstanty Masłowski z Poznańskiego, Ignacy Kosicki ob. z Ostrawy, Franciszek Sahajdakowski właś. dóbr z Zaleszczyk, Seweryn Popiel z Sanoka.

HOTEL SASKI: Stanisław hr. Zyberk Plater z Kurlandyi, Maryan Dydyński właściciel dóbr z Raciborska, Roman Jawornicki wł. d. z Kongresówki, Robert Böttcher kupiec z Berlina, Regina Brodsky właścicielka dóbr z Odessy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Joanna Lewicka z córką właśc. hotelu z Wiednia, Edmund Różycki inżynier z Galicyi, X. Władysław Wąsikiewicz proboszcz ze Staniątek, Kazimierz Żeliński właś. dóbr z Galicyi, Józef Trzebiński wł. d. z Kongresówki, X. Franciszek Leśniak dyrektor szkoły ze Sącza.

HOTEL DREZDEŃSKI: Klemens Kostheim Dr praw z Rzeszowa, Stanisław Fihauser właśc. dóbr z Galicyi, Hipolit Biliński aptekarz z Wiednia, Wilhelm Scheider kupiec z Wiednia, Wojciech Michna prof. ze Lwowa, Feliks Gierasiński rządca z Żmigrodu, Karol Suliger wł. dóbr ze Strzelisk, Olimpia Mulewiczowa ob. z Kongresówki, Stanisław Siециński inżynier z Częstochowy, Michał Toczyski właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Konarski wł. dóbr z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 6 kwietnia. Lekarze zalecili przez przezorność Papieżowi, aby w tej porze nie wychodził z pokoi swoich. Papież przyjmował zatem W. ks. Włodzimierza rosyjskiego w pokoju sypialnym. W. Książę, który rozmawiał z Papieżem przeszło pół godziny, wyraził mu najprzyjaźniejsze dla jego osoby uczucia Cesarza Rosyjskiego. W. książę Włodzimierz miał wczoraj do Florencyi odjechać, ale czując się słabym, wstrzymał swój odjazd.

Bruksela 6 kwietnia. *Indép. belge* zwraca się w liście z Madrytu z dnia 31 marca energicznie przeciw tym doniesieniom, które przedstawiają położenie Hiszpanii jako rozpaczliwe. Według tej korespondencyi nieposłuszeństwo w armii nie jest tak groźnem, jakiem je przedstawiają; a zamieszki, zachodzące w różnych miejscach, nie mają wielkiego znaczenia.

Londyn 7 kwietnia. Parlament odroczy się dziś wieczór do 21go kwietnia.

Madryt 6 kwietnia. *Gaceta* ogłasza szczegółowy raport o poddaniu się miasta Berga Karlistom, które przypisane jest zdradzie dowódzcy Moralesa. Raport stwierdza, iż Karliści wykłuli bagnetami i nożami 67 ochotników, co *Gaceta* przedstawia jako morderstwo. Minister Chao zachorował niebezpiecznie.

Petersburg 7 kwienia (ze źródła urzędowego). Kolumna piechoty i oddział kozaków wysłane w styczniu z nad brzegów Attreku, dla przeszkodzenia przeprawie przez rzekę rozbójników turkomańskich, napotkały d. 22 lutego liczny oddział jazdy turkomańskiej, uderzyły na takowy i ścigały go do późnego wieczora. Turkomani stracili kilku zabitych i rannych; ze strony rosyjskiej jeden tylko kozak był raniony. Rosyanie wzięli łupem 430 wielbłądów.

Izba wyższa Rady państwa odbyła wczoraj przedostatnie, jak piszą, posiedzenie przed odroczeniem się na ferye wielkanocne. Delegacya węgierska ma także jeszcze przedłożyć w tym tygodniu swe prace, chociaż dzienniki wątpią, aby wydziały jej mogły dostarczyć materyału do obrad. Delegacye wspólne mają, jak wiadomo, zakreślony otwarciem wystawy termin; pojąć więc łatwo, że z pośpiechem czynności swe odbywać muszą.

Otrzymaliśmy dziś, „czerwoną księgę" wczoraj przez ministerstwo spraw zagranicznych członkom delegacyj rozdaną. Zgadzamy się zupełnie ze zdaniem, jakie o tym zbiorze układów dyplomatycznych wypowiedział w liście wyżej umieszczonym korespondent nasz wiedeński. Sąd ten zresztą podzielają wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie. *N. fr. Presse* pisze, że tegoroczna „księga czerwona" jest tak obojętnej treści, że ani jedna depesza nie zasługuje na powtórzenie w dzienniku. Nie dziwi nas to zupełnie. Wykazywaliśmy tyle razy przyczyny, dla których dyplomacya straciła zupełnie na dawnej wziętości. Wszystkie ważniejsze sprawy nie odbywają się już w jej łonie, ale ponad jej głowami toczą się w gabinetach. Cóż zatem naturalniejszego, jak że noty dyplomatyczne w *Rothbuchu* hr. Andrasego zawarte tyczą się spraw podrzędnych, jak Lauriona, Persyi i traktatu handlowego z Francyą? Wstępu niema wcale — bo też określenie polityki austryackiej nie było w tej chwili łatwem zadaniem.

Śmieszną jest *N. fr. Presse*, która wciąż prawi o rozpaczy, w jakiej mają być pogrążeni posłowie polscy zasiadający w delegacyach wspólnych na myśl utraty mandatów. „Zawieszeni między niebem i ziemią" — pisze ona. Cóż ma znaczyć ta wiernokonstytucyjna przesada? Wiemy, że dla *N. fr. Presse* niebem jest Rada państwa, ale właśnie do tego nieba Polacy wejść nie chcą. Wolałaby *N. fr. Presse* dowodzić, że Rada państwa ma prawo pozbawić mandatu członków delegacyi z legalnego wyboru w niej zasiadających, a tego nie czyni.

Dzienniki wiedeńskie powtarzają dziś wiadomość o przybyciu p. Ziemiałkowskiego do Wiednia w sprawie mianowania go ministrem bez teki, na wakującą posadę od dymisyi p. Grocholskiego. *Gazeta Narodowa* poświęciła tej wiadomości dzisiaj list z Wiednia z różnemi szczegółami. Wzmiankuje o niej także i nasz list wiedeński. Słyszeliśmy wprawdzie o tem już przed parą tygodniami, nic atoli pewnego donieść w tym względzie nie jesteśmy w stanie.

Jeszcze nie odroczyły się ciała prawodawcze w Wersalu, Londynie i Rzymie, co jednak dziś zapewne nastąpi. Parlamenty angielski i włoski zajmują się jeszcze budżetem, a zgromadzenie narodowe francuskie, które już w sobotę miało się rozejść, zostawiwszy po sobie komisyę nieustającą, postanowiło jeszcze w tym tygodniu ukończyć sprawę wynagrodzenia Paryża i departamentów przez nieprzyjaciela najechanych. Wybór Buffeta prezesem tego zgromadzenia mocno zaniepokoił dzienniki republikanckie, i nowy prezes nie znajdzie łatwo powolnej dla siebie znacznej części Izby. Wersalski nasz korespondent twierdzi, że Grévy ustąpił tem chętniej, iż chowa się na czas późniejszy, aby kiedyś zastąpił Thiersa. Prawda, że był on już miany na oku jako prezydent rzeczypospolitej w przypadku śmierci Thiersa, lecz uchylenie się od obowiązków prezesa Izby, postawi go na czele jednej tylko partyi, a zarazem zwróci przeciw niemu inne partye, gdy na urzędzie prezesa Izby umiał sobie jednać wszystkie. Osobiste tylko a nie całego stronnictwa zaczepki dały mu powód do usunięcia się; teraz jednak jest on napowrót tylko kandydatem jednej partyi, i to republikancko umiarkowanej, przeciw której zarówno od rojalistów jak i od skrajnej lewicy broniċby się musiał.

Bardzo uspakajający list z Madrytu zamieszcza *Indep. belge* o tamecznem położeniu. Zostaje on zatem w sprzeczności z wiadomościami podawanemi z innych źródeł, a które przedstawiają niebezpieczne położenie Hiszpanii. List ten w brukselskim dzienniku jest wyraźnie napisany dla okazania, iż lubo wszystko co donoszą z Hiszpanii, jest prawdziwe, wszelako nie w tak rażącym objawia się tonie, jak to utrzymują przeciwnicy dzisiejszego rządu. Bunty wojska, to tylko drobne wybryki; nadużycia municypiów, które przywłaszczają sobie prawo rozstrzygania co do ustaw zasadniczych, to tylko chwilowe usterki; wiadomości o znieważaniu kościołów i zamiarze podpalania ich, są wymysłem księży, itd. Tymczasem *Nord*, którego wcale o katolicyzm posądzić nie można ani o antipatye dla idei republikanckiéj — po za granicami Rosyi — pisze:

„Nie zdaje się, aby położenie polepszyło się widocznie. W Madrycie manifestacye federalistyczne przeciw Radzie miejskiej przybrały takie rozmiary, że mimo pomocy danej jej przez rząd, musiano postawić w ratuszu batalion wojska dla obrony tej Rady na przypadek napaści. Rada prowincyonalna niemniej wzięta w kleszcze, odmówiła żądaniu, aby się rozwiązała. W Kadixie władze prowincyonalne i municypalne okazują najlepsze usposobienie dla wymagań skrajnych. Wiemy już, że zniosły naukę religii w szkołach miejskich. W tym samym duchu inne także zarządziły środki Zabroniły wszelkich obchodów religijnych publicznych; przechrzciły wszystkie szkoły, z któremi się wiązały religijne nazwy. I tak szkoła św. Servanda otrzymała nazwę „szkoły miłosierdzia"; ale gdy jeden z radnych miasta przytoczył, iż „miłosierdzie" ma w sobie coś z serwilizmu i zdradza różnicę stanów, a Republika wymaga powszechnego braterstwa i wspólności mienia, przeto dano szkole imię „szkoły zgody". Wprawdzie takie środki są w sobie błahe, ale świadczą o kierunku nie zbyt zabezpieczającym."

Figueras zaprzeczył we czwartek pogłoskom o zmianie gabinetu i dodał, że gabinet pozostanie aż do zebrania się konstytuanty.

Portugalii strzeże Anglia od udziału w rewolucyi hiszpańskiej, tudzież obawa zostania prowincyą hiszpańską. Anglia trzyma silne eskadry w portach portugalskich i gotowa byłaby wdać się czynnie, gdyby niebezpieczeństwo temu krajowi zagrażało. Niepochodzi to z pobudek serca ani nawet z traktatów, lecz interes handlowy nakazuje Anglii rozciągać pieczołowitość nad Portugalią.

Według *Gołosu* oddział pułkownika Gołowy ruszył 16go marca w pochód z Kazalinska. Przy oddziale znajduje się W. ks. Mikołaj Konstantynowicz. Oddział ten, jak mówią, nie od razu udaje się do Chiwy, ale naprzód idzie ku Irkibaj przy Jan Daryi, gdzie ma się połączyć z oddziałem jenerała Kaufmanna. Przednia straż ostatniego oddziału miała wyjść w pochód 7go marca, a 15go miał wyruszyć Kaufmann z ogromnym orszakiem. Na drodze od Czinaza na zachód miano natrafić na ogromne jezioro dotychczas wcale nieznane. Z Orenburga wyjechała ekspedycya uczonych i kupców, a między nimi astronom Solimani, dla połączenia się z oddziałem gromadzącym się nad Embą. Wieści dochodzą o bitwie nad Atrekiem, w którem wojska rosyjskie miały stracić 16 zabitych i rannych. Jest to zapewne ta sama utarczka, o którėj wyżéj inaczéj opiewa telegram urzędowy. Mówią również o utarczkach z Kirgizami około Margyszłaku. Wszystkie te doniesienia nie są bardzo ważne, zdają się jednak potwierdzać mniemanie, że rosyjskie oddziały idące ku Chiwie, natrafią w stepach na wielkie trudności, podległe bowiem Chiwie koczownicze ludy będą zatrudniały wojsko ciągłemi napadami, i nużyły żołnierza i tak utrudzonego przeprawą przez pustynię. Utarczki te nie są straszne, ale gdyby zawiodła nadzieja znalezienia wody w studniach, lub gdyby woda była zwyczajem wschodnim zatruwana, w takim razie ekspedycya musiałaby spełznąć na niczem i wypadłoby torować sobie drogę, wystawiając coraz głębiéj w stepach forteczki dla armii. Jednakże Rosya od tak dawna gotowała się do wyprawy na Chiwę, że należy przypuszczać, iż obliczyła trudności i przedsięwzięła środki odpowiednie dla uniknienia niepowodzeń.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Praga 8 kwietnia. W procesie o podatek od inseratów, obaj obżałowani Gregr i Schulz uznani zostali niewinnymi; sąd wyższy skazał Skrejszowskiego na 18 miesięcy, a Różyczkę na 13 miesięcy więzienia.

Petersburg 8 kwietnia. Wieść krąży, że minister wojny jenerał Milutyn bierze dymisyę. System okręgów militarnych ma być zniesiony, a zaprowadzony system podziału na korpusy armii.

Londyn 7 kwietnia. Książę Walii uda się w końcu kwietnia do Wiednia z komisarzami angielskimi wystawy, celem obejrzenia angielskiego działu wystawy.

Londyn 8 kwietnia. Na posiedzeniu Izby niższej upłynionej nocy przedłożono budżet na rok 1873/4, który wykazuje w dochodach 76,617,000 funt. sterl., a w wydatkach 71,881,000 ft. strl. Rząd wnosi, aby jedną połowę wynagrodzenia przypadającego w sprawie „Alabamy", pokryć nadwyżką budżetową a drugą połowę przez wypuszczenie w obieg bonów skarbowych; następnie wnosi do budżetu zniżenie cła od cukru, począwszy od d. 8 maja o połowę, zniżenie podatku dochodowego o 1 penny i zniesienie opłaty od służby męskiej po hotelach. Tegoroczna nadwyżka budżetowa wynosi 291,000 funt. sterl.; zeszłoroczna 5,984,770 f. sterl.

Lizbona 6 kwietnia. Dzienniki poranne ogłaszają depeszę z Madrytu, według której ajenci rewolucyjni opatrzeni w pieniądze dla podniecania agitacyi przybyli tam z Portugalii. Valloda zawiadomił rząd, że Karliści zaciągają w Elvas podżegaczy.

Kursa. Wiedeń d 8go kwietnia, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 35. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·60. — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 953·— — Akcye kredytowe 332·50 — Londyn 108.75 — Srebro 107·65. Dukat —·— — Lombardy 189·75 — Losy z r. 1864 146·50 — Akcye franko-austr. 144·— — Napoleondor 8·71½ — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 224·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·— — Akcye kolei północno-wsch. 149·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 197·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·— — Akcye anglo-banku 311·—. Akcye kolei rządowej 331·50 — Akcye kolei siedm. 170·50 — Akcye kolei Rudolfa 168·25 — Tramway 380·— — Akcye banku budowy 283·50 — Akcye kolei wschodn. 128·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 121·— — Akcye kolei zjedn. 252·50 Losy tureckie 75·50 — Losy prem. węg. 99·— Akcye kolei bogumińskiej 171·75. — Akcye kolei ces. Elżbiety 241·50 — Akcye kolei półn. zach. 215·50.— Akcye franko-węgiersk. 100·— — Ogólny austr. bank. 368·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: bez pokopu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 kwietnia. (Wartość kuponów do 9 kwietn.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 14	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	2 07½
4% listy zast. „ „	72 75	71 50	1 09
5% „ „ „	80 —	79 —	1 36
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 50
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 63⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 63⅔
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 63⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	94 —	1 63⅔
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 50	100 —	1 63⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 50	97 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 09
„ „ hipotecz. z 80% „	254 —	250 50	2 17¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 50	2 85¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 50	150 50	4 39
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 81⅔
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	94 —	1 17⅔
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	93 —	1 17⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 —	1 47¼
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 25	78 25	1 42¼
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	47 —	45 —	—

Wiedeń 7 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 80	70 70
5% „ „ „ srebr.	73 —	72 80
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 50
„ „ „ galicyjskie	78 75	78 —
„ „ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	78 —	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 20	90 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 40	88 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	308 —
„ „ „ 1854	97 25	96 75
„ „ „ 1860	104 —	103 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864	146 50	146 25
„ prem. pożyczki węg.	99 50	99 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	183 25	182 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	955 —	953 —
Zakładu kredytowego	333 —	332 75
Żeglugi parow. na Dunaju	692 —	690 —
Kolei północ. Ferdynanda	2260	2250

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	333 —	332 50
„ zachod. c. Elżbiety	242 —	241 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	190 25	189 75
„ Galicyjskiej	224 75	224 25
„ Czerniowieckiej	152 50	151 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	150 50	149 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 —	168 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 —
„ Koszycko-Bogumił.	172 25	171 75
„ Siedmiogrodzkiej	170 50	170 —
„ Cisańskiej	239 50	238 50
„ wschodnio-węgierskiej	128 75	128 25
„ austryack. półn.-zach.	216 —	215 50
„ Franciszka Józefa	223 —	222 —
Banku anglo-austryackiego	313 —	312 50
„ anglo-węgierskiego	122 —	121 —
„ austryackiego ogólnego	370 —	369 —
Zakładu Kredytowego węg.	185 —	184 50
Banku franko-austryackiego	144 25	143 75
„ franko-węgierskiego	100 —	99 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	303 —	302 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	199 —	198 —
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 —	75 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 —
Emissya z r. 1862	— —	91 —
„ państwowa St. 500 fr.	129 —	128 75
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	109 75	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w.a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 50	97 —
„ gal. Kar. Ludw 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 50	101 50
Emissya II.	98 50	98
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 —
Emissya z r. 1867	87 —	86 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a	90 —	89 75
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 —	100 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 25	93 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 72^{5}	8 71
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 80	107 65
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63^{50}	1 63^{25}

Lwów 5 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 48¾	1 47¾
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 40	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	78 80	78 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 50	224 50
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	253 —	251 —

Warszawa 5 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 —	94 70
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	1 14 4/9
„ „ nowe „	93 —	93 70
kupon „	—	1 43
„ likwidacyjne „	79 30	79
kupon „	—	1 37 1/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 25	72 75
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	105 50	105 —

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

L. 211. (697-2-3)

Na mocy postanowienia Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z dnia 23go Marca b. r. Nr. 369 jak rezolucya Prześ: c. k. Dyrekcyi Policyi m. Kra- z dnia 24 Marca b. r. Nr. 3.473 opiewa: w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, kwestować będą uproszone Damy, dla ubogich pod opieką Tow. Dobroczynności zostających w następujących kościołach:

1) w Kościele N. Maryi Panny w piątek i sobotę.
JJ. WW. i WW. Walerya z Łempickich Hr. Badeniowa od 10 do 12 rano.
Stanisławowa Starowiejska z Hr. Jabłonowskich od 12 do 2giej
Józefa Lipińska od 2 do 5 popołudniu
Krystyna z Hr. Ponińskich Milieska od 5 do 7 w.

2) w Kościele katedralnym na Wawelu w piątek i sobotę
Eufro, z Hr. Moszczeńskich Jenerałowa Kruszewska.

3) w Kościele S. Barbary w piątek i sobotę
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa od 10 do 2
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska z Panią Skrzynecką od godziny 2 do 7

4) w Kościele S. Anny w piątek i sobotę
Józefa Lipińska od godz 10 do 12 rano
Teresa z Hanowiczów Żebrowska od 12 do 7 wie.

5) w Kosciele S. Wojciecha w piątek i sobotę
Teresa z Ks. Sułkowskich Hr. Wodzicka.

6) w Kościele OO. Marków w piątek i sobotę
Julia z Czyżewskich, Patelska od 10 do 7

7) w Kościele S. Piotra w piątek i sobotę
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 10 do 7.

8) w Kościele Karmelitów na Piasku w piątek i sobotę
Zofia Hr. Arturowa Potocka od godziny 2 do 4tej
Ks. Jerzowa Lubomirska od 4 do 7 wieczór.

Kraków dnia 6 Kwietnia 1873.

Prezes
K. Hoszowski.
Sekretarz
J. Głębocki.

Ostrzeżenie!!!

Podpisany podaje do wiadomości, aby się wstrzymano od udzielania synowi jego Wincentemu Głowni w Płazie zamieszkałemu — jakowych pożyczek pieniężnych — ponieważ między podpisanym i synem tym toczy się spór o gospodarstwo gruntowe pod Nr. 79 w Płazie, i podpisany żadnych odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

(628-1-2) **Józef Głownia w Płazie.**

Licytacya.

Biuro machoniowe kosztowne, niżéj ceny szacunkowéj, w drodze publicznéj licytacyi w Domu Księży Emerytów przy ulicy Sławkowskiéj

we Środę d. 9 kwietnia o godzinie 9éj

sprzedane będzie. (705)

Na zeszłym balu techników

zamieniono przez omyłkę biały burnus arabski z dwoma kutasami, na podobnyż kaszmirowy z czterma kutasami i oblamowany białą wstążeczką. Uprasza się zatem o uskutecznienie zamiany przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 279 na I. piętrze. (633)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-21-)

Główna wygrana

220,000 złr.

Najniższa wygrana **175** złr.

D. 15 Kwietnia 1873 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd c. k. austryacki utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **175** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **220,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse
(591-3-4) Friedbergerstrasse 41.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana zlr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnienie 1 Maja 1873 r.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-21-)

Losy miasta Krakowa

po 25 złr. w. a.

jakoteż ze spłatą w ratach miesięcznych

sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.

(262-21-)

M. DWORSKI
w Krakowie, Rynek gł. l. 14
utrzymuje na składzie

świeżą Krowiankę
styryjską i czernichowską.
(593-3-)

Pisarz prowentowy

z dobrem poleceniem, znajdzie od Ś. Jana b. r. odpowiednie umieszczenie. Listy z dołączonym odpisem świadectw adresować należy: **O. K.** poczta **Szczucin.**

(623-2-2)

EAU des CORDILIÉRES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN, jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI

leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięobienia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-6-13)

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (490-1-11)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i u pp. J. Wentzla i S. Feintucha.

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwczy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-2-18)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

Wystawa wiedeńska w roku 1873.

Centralne biuro Wystawy wiedeńskiéj dla jazdy i mieszkań we Wiedniu oddało główną ajencyę w KRAKOWIE i w SZCZAKOWY niżéj podpisanemu.

Chcący odwiedzić Wystawę wiedeńską, mogą już teraz na czas ich pobytu w Wiedniu, mieszkania nająć i w tym celu zechcą się zgłosić do podpisanego z dokładnemi zleceniami.

Plan jazdy, dnie wyjazdu pociągów kolejowych Bióra centralnego, stacye na których do téj jazdy przyłączyć się można, ceny jazdy itd. później ogłoszone będą.

Bliższe wiadomości udziela w kancelaryi swojéj przy dworcu kolei żelaznéj.

(632-1-3) **H. Mendelsohn,** spedytor.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (29-66-78)

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & COMP.,

III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

Illustrowane cenniki darmo!
(503-10-36)

„New-Champion." Nowa, znacznie poprawna, sama odkładająca *żniwiarka i kosiarka Waltera A. Wooda w Nowym Jorku*, odznacza się bardzo korzystnie wielką trwałością i prostą konstrukcyą, lekkością, łatwym chodem i nienaganną robotą także w trudnych okolicznościach (gdy zboże się pokładło, na nierównej ziemi i bardzo lekkim gruncie); prócz tego może być przewiezioną przez najgorsze drogi.

Nowa żelazna **uprzywilejowana kosiarka do trawy** *Waltera A. Wooda w Nowym Jorku. Bardzo trwała* i *najlepiej wyrobiona kosiarka do trawy*, którą kiedykolwiek zbudowano we wszystkich próbach w r. 1872 odniosła zwycięztwo.

Obie machiny możemy Panom Gospodarzom rolniczym jako *pod każdym względem doskonałe i w każdym razie niezawodne* polecić. Ze słynnego zakładu *Waltera A. Wooda* wyszło do września 1872 i sprzedanych zostało: **169,468 kosiarek,** *z tych w r. 1872: 17,079 sztuk* — co służyć może za najlepszy dowód doskonałości machin Wooda. (694-1-)

Ceny opłatnie w Krakowie:

	Oclona	Transito
„New Champion“, żniwiarka i kosiarka, kompletna z dwoma nożami i częściami rezerwowemi	złr. 455	złr. 445
Uprzywilejowana kosiarka do trawy, cała żelazna . .	„ 295	„ 285

Zamówienia upraszamy wcześniej nadsyłać, celem punktualnej dostawy.

A. Mackean & Co. *w Krakowie przy ulicy Basztowéj pod l. 158* (przy plantach wprost ulicy Szpitalnéj).
Skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych.

Główna ajencya
Lokomobil, młocarń i t. d. fabryki *Robey & Comp. w Lincoln,*
Żniwiarek i kosiarek do trawy fabryki *Waltera A. Wooda w Nowym Jorku,*
Tartaków i machin do obrabiania drzewa fabryki *Sam. Worssam & Co. w Londynie.*

Rur z lanego i kutego żelaza i rur glinianych, tudzież części spajających posiada zawsze wielki skład pod firmą: **Continental-Actien-Gesellschaft für Wasser- und Gas-Anlagen** w **Berlinie, Prinzenstrasse 71,** w **Wrocławiu** Altbüsserstrasse Nr. 12, w **Gracu** Radetzky Strasse Nr. 1. (648-3-6)

Wielki Medal złoty Moskwa 1872.

Ekstrakt mięsny Buschenthala

z fabryk Łukasza Herrera y Obes y Cie, Montevideo.

Zwraca się uwagę Publiczności, iż według orzeczenia najznakomitszych autoryczności n. p. *Fresenius* Wiesbaden, *Fleck* Dresden, *Kletziński* Wien, *Reichardt* Jena, *Stöckhardt* Tharaud, *Wunderlich* Leipzig, *Verigo* Odessa, *Völker* London, *Charité Direction* Berlin, etc. etc. *Ekstrakt mięsny Buschenthala* jest wybornéj jakości. — *Ekstrakt mięsny Buschenthala* jest oraz najtańszym ekstraktem mięsnym. (646-2-6)

Główny Skład dla Galicyi
we **Lwowie** u

O. T. Wincklera.

Tanie ceny!

Z podszewką
Paletot wiosenny zlr. 12.

Z podszewką
Ubranie wiosenne zlr. 18.

Z grubszéj materyi
Surdut wiosenny zlr. 9.

Piękne
Spodnie wiosenne zlr. 6.


Ktokolwiek

z naszych Szanownych zamiejscowych odbiorców chciałby zwiedzić powszechną wystawę wiedeńską a nie znalazłby pomieszkania, może za poprzedniem 14-dniowem zgłoszeniem otrzymać na kilka dni wolne mieszkanie w naszym domu darmo.

Wiosenne Ubiory męzkie

zadziwiająco tanie u

KELLERA i ALTA,

Krawców, właścicieli medalu rządowego dla zasług w dziedzinie przemysłu itd.,

w Wiedniu, Wieden, Hauptstr. 11,

gegenüber dem Freihause.

Cenniki opłatnie. — Nieodpowiednie rzeczy chętnie przyjęte zostaną napowrót.

Wiedeń,	**Grac,**	**Tryest,**	**Berlin,**
Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.	Herrengasse Nr. 28.	am Corso Nr. 6.	Leipzigerstrasse Nr. 30.

(512-4-8)

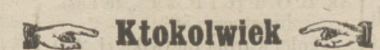
Szczególność!

Prawdziwy angielski
Paltot wiosenny zlr. 18.

Francuskie
Ubranie Jacquard zlr. 24.

Bardzo piękny
Żakiet d'Elboeuf zlr. 26.

Nader gustowny
Paltot d'Anglais zlr. 32.


Ktokolwiek

z naszych Szanownych zamiejscowych odbiorców chciałby zwiedzić powszechną wystawę wiedeńską a nie znalazby pomieszkania, może za poprzedniem 14-dniowem zgłoszeniem otrzymać na kilka dni wolne mieszkanie w naszym domu darmo.

Młoda osoba, wdowa po urzędniku wojskowym, posiadająca język polski, niemiecki i włoski, przytem biegła w robotach strojów i w krawieczyźnie, pragnie znaleźć pomieszczenie w domu zamożnym, udającym się na czas wystawy powszechnéj do Wiednia. Po bliższą wiadomość zgłosić się można listownie pod lit. **J. C.** w mieszkaniu WPani *Weissenhofowéj* w Krakowie przy ul. Stolarskiéj Nr. 473. (683-2-3)

Fortepian nowy,

najlepszéj fabryki. Wiedeńskiéj, **jest do wynajęcia.**

Wiadomość w Księgarni *A. Nowoleckiego* w Rynku Nr. 15. (597-2-2)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (9-19-)

Handel Korzeni i Win

J. FEIK

sprzedaje nasienie **buraków** w najlepszym i najpewniejszym gatunku 1 funt w. w. po 60 c., a w większéj ilości 55 c. oraz **kapustę** w 3ch gatunkach 1 łut wied. 15 c., oprócz tego inne roczne nasiona ogrodowe. (288-7-7)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (495-2-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*